

Przedpłata za „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie na prowincji za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł. 12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej notologii, opisy ucieczek prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. Wyjątkowo się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro
otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: DR. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Angielska księga błękitna o Chinach.

Lwów dnia 20 marca.

Ogłoszona dnia 16 b. m. nowa księga błękitna zawiera na 360 stronach angielską korespondencję dyplomatyczną w sprawie chińskiej od marca zeszłego roku do lutego b. r. Ostatnie pertraktacje z powodu sporów z Rosją względem pożyczki kolejowej nie są podane. W całej ogłoszonej korespondencji przebiega się ciągła irytacja i rywalizacja między Anglią i Rosją. Nie ma prawie despeszy, w którejby nie utyskiwano na posła rosyjskiego Pawłowa. Gdyby — powiada *Pester Lloyd* — istniała rosyjska księga błękitna, zawierałaby niezawodnie takie same sarkania na posła angielskiego Macdonalda. Od innych natomiast mocarstw Anglia doznawała zupełnej aprobaty i poparcia. Tak n. p. Japonia nie tylko pochwała zajęcie Weihaiwei przez Anglików, ale owszem myśli, że im oddała. Co do Niemiec, powiada księga, że posel niemiecki w Pekinie otrzymał zlecenie, we wszystkich sprawach bieżących dochodzić do porozumienia z posłem angielskim.

W ogóle odsłania ta księga dziwną chwiejność polityki angielskiej, spowodowaną rdzennie tem z gruntu mylnym zapatrywaniem, jakoby Chiny były jeszcze państwem, z którym liczyć się należy. Dyplomaci angielscy widocznie tą się zasadą kierowali — podczas gdy Rosya wszystko zarządzała, aby wedle możliwości wyszukać rozpadanie się Chin i wpływ angielski zagrozić. Ostatnimi czasami nieraz zapowiadano, że można by wyszukać jakoweś porozumienie między obiema rywalkami. Dzisiejszy londyński telegram *Pester Lloyd* powiada, że między Anglią a Rosją nie ustaje gra w szachy co do wschodniej Azji; na pociągnięcie odpowiada się pociągnięciem — tak n. p. po fortyfikowaniu wysp Elliota przez Rosyan, Anglii obsadzili wyspy Miaiao — wszelako nie upatrują w tem żadnej nieprzyjaźni, odpowiadając na rozszerzenia rosyjskie, tylko uczyniony w porozumieniu z Rosją krok do zachowania obopólnej równowagi sił.

Może Rosya nie zakłada protestu przeciw temu, czego na razie odmienić nie zdążyła, ale o porozumieniu się myśleć trudno; w księdze błękitnej w świetle zbyt wątpliwym występuje szczerość caratu względem Anglii przy rozmaitych sposobnościach. Rosya porwała sobie z postawą sułtana, zwanego Chinami, szmat daleko znaczniejszy niż Anglia, bo też umiała po swojemu chodzić około sprawy Umiała przedewszystkiem, dzięki swoim znacznym funduszom, zjednać sobie wpływowych dostojników chińskich. Kiedy się Rosya chwilowo wycofała z Korei, twierdzono, że czyni to dla skoncentrowania swoich tajnych funduszy na sprawy chińskie. Dostojnikom angielskim trzeba dobrze łapy smarować, a dyplomata angielska podobno skąpi na to wydatków. Dość, że agenci rosyjscy daleko więcej i prędzej wiedzieli o wszystkim, co

się dzieje w cesarskim pałacu w Pekinie i w cunghjamenie, niż dyplomaci angielscy i niż nawet *Times*.

Kiedy się już rzeczy ostro zakrawały, i w Londynie nie wiedzano ni tedy ni owędy, wtedy koncentrowaniem floty demonstrowano przeciw wpływowi rosyjskiemu, i osiągnęto już cię ze strony Chin ustępstwa, mające mniej lub więcej wartość realną. I tak w połowie zeszłego roku strach zebrał Anglików z powodu nadawania obcym różnym koncesyj na koleje; w Londynie obawiano się, że taryfy dyferencyjne dla transportu towarów na tych kolejach, zduszą handel angielski. Lord Salisbury wyprawił tedy do sir Macdonalda telegram rozpaczliwy, niechaj się stara, aby w każdej koncesyi kolejowej umieszczono klauzulę zastrzegającą, że poddani wszystkich państw będą traktowani na równi. Flota angielska zgromadzała się, i cunghjamen poczynił ustępstwa, które jednak dotychczas po największej części stoją tylko na papierze. Prawda, że koncesyonarysze najobficiej się obłowili, bo otrzymali 2800 mil angielskich (przeszło 700 mil naszych).

Rzecz dziwna, że łapczywa Anglia nie bierze w faktyczne posiadanie wpływ w okolicach, w których Chiny jej przyznały wpływ wyłączny, jak na dorzeczu Yantsekiangu. Stąd poszło, iż w maju r. z. ambasador niemiecki Hatzfeld oświadczył Salisburyemu, że Niemcy na mocę zajęcia Kiaoczuu i swojej konwencji z Chinami uprzywilejowane nabyły stanowisko w prowincyi Szantung (gdzie leży także Weihaiwei), która też w przyszłości nie będzie wprost otwartą dla Anglików — ale też na dorzeczu Yantsekiangu Anglia nie może stawiać przeszkód przedsiębiorstwom niemieckim, ponieważ ani punktu tam nie obsadziła. Salisbury odrzucił, że nie podziela tego zapatrywania, ale argumentów swoich nie podał w księdze błękitnej. Ostatecznie zaś gabinet londyński oświadczył i zapewnił, że Anglia nie myśli naruszać ani kwestyonować praw i interesów Niemiec w prowincyi Szantung i że z Weihaiwei nie będzie budowała żadnych kolei w głąb tej prowincyi.

Anglia ciągle obwołuje swoją politykę „wrót otwartych“, nie mogąc do niej namówić choćby Niemiec, a natomiast podaje rękę innym państwom, np. Włochom, gdy pragną zająć jakiś stały punkt na lądzie chińskim. A tymczasem idzie, choć powoli, rozdrapywanie Chin. Powściągliwość owa i taktyka Anglii każe wnosić, że myśli do Chin wprowadzić kilka państw, któreby na zawsze zachowały Rosję. Ale czy te państwa, urwawszy dla siebie szmat z południowych Chin, zechcą ciągle bronić interesów angielskich?

Prasa angielska z niesmakiem przyjęła nową księgę błękitną. Nawet sprzyjające rządowi dzienniki wykazują, iż ta księga absolutnie stawia dowód, że od początku do końca zeszłego roku gabinet angielski nie miał stałe wytyczonej polityki — poprzestawał na wyszukiwaniu wypadków i postanawiał wedle chwilowego natchnienia — owo zgola

trudno w rocznikach dyplomacji angielskiej znaleźć smutniejszy przykład bezradnego oportunizmu, jak w latach ostatnich.

Niejedną sprawę milczeniem pomija księga błękitna. Że nie podaje wiadomości o pożyczce na kolej Niuczang, można tak wytłumaczyć, że sprawa jeszcze się toczy. Ale to zdziwiło Anglików, że ani słówkiem nie napomyka o odpłynięciu floty angielskiej z Portu Artura, dokąd ostantacyjnie wyruszyła. W ostatnich czasach nieraz się w parlamencie angielskim toczyła rozprawa nad kwestyą chińską, i bywała niemal dziecinna. Księga błękitna wywoła niezawodnie dyskusję wielce poważną.

A tymczasem coraz mocniej utwierdza się to zdanie, że jeśli sprawa wschodniej Azji nie ma wywołać pożaru całego świata, należy ją załatwić po dobru na konferencji mocarstw i konferencya ta byłaby daleko potrzebniejszą i bardziej na miejscu, niż marzylielska konferencya rozbrojna.

Szkoły średnie a rolnictwo.

Lwów 20 marca.

Rząd wniósł do sejmku projekt ustawy, określającej zasady istnienia w Galicji szkół realnych. Sejm też ten projekt uchwalił.

Paragraf pierwszy tego projektu określa cel i zadanie szkoły realnej i usuwa wątpliwości, które pod tym względem dotąd istniały. Szkoła realna mianowicie ma młodzieży podawać wykształcenie ogólne a zarazem przygotowywać ją do technicznych wyższych zakładów naukowych. Podstawą tego wykształcenia ogólnego są języki nowożytnie i nauki matematyczne i przyrodnicze.

W tem określeniu zaznaczona jest wyraźnie różnica między szkołą realną a gimnazjum, w którym podstawą wykształcenia ogólnego są języki klasyczne. Szkoła realna daje wykształcenie ogólne, równoległe z wykształceniem gimnazjalnem, lecz na innej podstawie, dla potrzeb społeczeństwa nowożytnego niemniej ważnej i koniecznej. Szkoła realna nie jest szkołą zawodową, udzielającą wiadomości w pewnym ściśle określonym kierunku, lecz jest szkołą średnią w całym tego słowa znaczeniu, do której młodzież wstępuje ze szkoły ludowej, a z której wychodzi do wyższych zakładów naukowych, mających urzędzenia akademickie, podobnie jak się to dzieje z młodzieżą gimnazjalną.

Podział dzisiejszych siedmioklasowych szkół realnych na niższe czteroklasowe i wyższe trójklasowe, który ma za sobą praktykę wieloletnią, przedstawia z tego powodu korzyści dla młodzieży, niemającej zamiaru kończyć nauki w szkole realnej, że ukończenie niższej szkoły realnej jest warunkiem przyjęcia do rozmaitych szkół specjalnych i zawodów praktycznych.

Projekt przewiduje, że kiedyś wypadnie szkoły realne uzupełnić ósmymi klasami, aby je i pod tym względem zrównać z gimnazyami.

mi, ale pozostawia tę rzecz na przyszłość do decyzji sejmku.

Dbając o rozszerzenie wykształcenia handlowego projekt zaznacza możność zakładania szkół handlowych obok szkół realnych. Gdzie szkoła handlowa może samodzielnie powstać i utrzymać się, tam nie zajdzie zapewne potrzeba korzystania z tego postanowienia. W mniejszych miastach z mniejszą liczbą uczniów, kwestya funduszy, lokalu, zbiorów naukowych i nauczycieli stanowi przeszkodę założenia samoistnej szkoły handlowej.

W takich miastach powstać może łatwiej w związku i oparciu o szkołę realną, korzystając z jej lokalu, zbiorów a po części i nauczycieli. Projekt ułatwia to założenie jeszcze przez to, że normuje stosunek, w którym państwo z jednej a kraj i czynniki lokalne z drugiej strony przyczyniać się mają ewentualnie do kosztów założenia i utrzymania takiej szkoły handlowej. Organizacya jej musi się w każdym przypadku stosować do potrzeb lokalnych, dlatego nie można jej z góry określić.

Projekt uznaje wreszcie naukę historii ojczystej za przedmiot obowiązkowy i obieralny, że rząd, o ile będzie mógł, będzie się starał ustanawiać lekarzy w szkołach realnych.

Spółeczeństwo nasze szuka pracy, a nieprzegotowane do niej wskutek braku szkół zawodowych, tłucze się jak zwierz zamknięty w ciasnej klatce o ściany więzienia, toteż zapewnienie, zawarte w powyższym projekcie, iż rząd myśli o otwarciu młodzieży naszej drogi do zawodu kupieckiego, choćby to nastąpiło dopiero kiedyś w przyszłości, jest pewną zdobyczą. Cieszyć się tem zapewnieniem wypada szczerze i pracować usilnie nad spełnieniem tej obietnicy — zarazem jednak trudno się obronić pewnym refleksyom nie bardzo wesołym.

Cóż za handel my mamy obecnie i jaki możemy mieć jeszcze przez długie lata — jeżeli nie dźwigniemy ani rolnictwa ani przemysłu? Minimalny tylko — a jednak są przynajmniej słowne obietnice, że potrzebom tej gałęzi pracy społecznej ktoś kiedyś zaradzi. A z drugiej strony — czyż jest kto, kto by nie widział, że studium rolnicze na uniwersytecie krakowskim, szkoła dublańska i tylko kilka niższych szkół rolniczych rozrzuconych po kraju, to śmiesznie mało dla kraju, wyłącznie z rolnictwa żyjącego?

Kraj, który powinien być już oddawna, w obecnych czasach specjalizowania zajęć osób prywatnych i całych społeczeństw, zająć wybitne miejsce w produkcji rolniczej, jeżeli nie co do ilości to choć co do jakości, kraj który normalnie się rozwija, powinien co roku zużytkowywać około 500 młodych sił ze skończonym wydziałem rolniczym albo jakąś szkołą średnią rolniczą, takiej szkoły nie ma ani jednej. A powinno ich być kilkanaście, nie licząc wielkich i małych gospodarstw wzorowych, zakładanych na wzór warsztatów wzorowych, nie licząc szkół sadowniczych,

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: Q. Adam Chabrowski 30 rue de Varenne Paryż; w Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Budafok: Kossuth S. Ilerstádt 2 — A. Oppelk Grünengasse 13 — M. Ducks Nachf. Max Angenfeld & Zmurek Lechner Wellseile 6 — Schallek Wellseile 11 i J. Danneberg, L. Wellseile 19; w Hamburgu: A. Stehner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Opieszczenie wynosi na jednozłotowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadawanie za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głasy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencya 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 50

pszczelarskich, gorzelniczych, hodowlanych piwowarskich, ogrodniczych itd.

Czyż nie widać z tego, że rozwój ekonomiczny Galicji nie prosta, lecz jakąś zygawką drogą kroczy, i czy nie można mieć słusznej obawy o rychłą, a rzeczywistą pomysłność materyalną tego kraju?

SEJEM.

(18 Posiedzenie 4 sesyi VII Peryodu).

Lwów d. 20 marca.

Dzisiejsze posiedzenie otworzył marszałek o godz. 10 min. 45 rano. Posiedzenie zaczęło się odczytaniem petycji.

Kontyngent gorzelniczy.

Z porządku dziennego pierwszy pod obrady przyszedł wniosek p. Abrahamowicza, żądający, aby te gorzelnie rolnicze, które obecnie już istnieją, a nie mają wyznaczonego sobie kontyngentu, jakoteż gorzelnie rolnicze, które dopiero mogą powstać, miały wyznaczony sobie indywidualny kontyngent, bez naruszania jednak kontyngentu skontyngentowanych obecnie gorzelni rolniczych. Motywując pierwsze czytanie tego wniosku, p. Abrahamowicz rzekł, że kiedy wszystkie kraje koronne z zawarcia nowej umowy celnej i handlowej z Węgrami spodziewają się jakichś dla siebie korzyści i ułatwień pod względem ekonomicznym, to jedyną Galicja i Bukowina, kraje rolnicze, nie mogą się żadnego zysku spodziewać, lecz jedynie nadal będą musiały prowadzić z Węgrami walkę konkurencyjną, w której wskutek swego położenia geograficznego i wskutek panującego ciągle w Austrii systemu gospodarskiego maszą być słabszymi. Toteż Galicja i Bukowina mają prawo upominać się o to, aby jedyną gałąź ich przemysłu, mianowicie gorzelnictwo rolnicze miało dostateczne poparcie. Poparcie to dać mu może jedynie słuszny rozdział kontyngentu ogólnego między gorzelnie poszczególnie.

Kiedy pierwszą ustawę o kontyngencie uchwalano i ustanawiano kontyngent na milion blisko hektolitrow, wówczas z tego miliona wyznaczono 70% dla gorzelni rolniczych, a 30% dla fabrycznych. Ten stosunek wówczas odpowiadał potrzebom, ale od tego czasu zmienił się stan rzeczy pod dwójakim względem. Najpierw gorzelnie fabryczne zaczęły produkować spirytus denaturalizowany, co obecnie daje im o jedną czwartą część więcej pracy, niż mu ustawa wyznacza, a z drugiej strony gorzelnictwo rolnicze tak się rozwinęło, iż w samej Galicji powstało od lat 4 około 50 gorzelni, które nie mają kontyngentu. Obóz jeżeli się chce ustanowić obecnie stosunek taki, jaki być powinien, to gorzelniom fabrycznym należałoby odebrać 10% ogólnego kontyngentu, tak aby z pomocą fabrykacji spirytusu denaturalizowanego miały w rezultacie tyleż pracy, co i dotychczas, a tych 10 procent, tamtem odebranych, należałoby rozdzielić między gorzelnie rolnicze te, które nie mają dotąd swego kontyngentu.

PRZYGODY

Brygadiera Gerarda.

Na tle wojen napoleońskich

napisał

CONAN DOYLE.

Z angielskiego tłumaczył St. Otwinowski.

(Ciąg dalszy).

Gdy mnie zoczył, wstrzymał swego konia, przez co ułatwił mi swoje zadanie, gdyż mogłem się oddalić znacznie od ułanów. Gdy się zbliżał ku niemu, widziałem na jego twarzy wyraz zdumienia, który zmienił się w miarę, jak obserwował to mnie, to konia, to mój mundur.

Widziałem, że mnie podejrzewa, bo mu się coś nie podobało na mnie, nie wiem co. Zapytał coś głosem imperatorskim, na co gdy nie odpowiedziałem, wyciągnął szablę i zmierzył się na mnie.

Prawdę mówiąc, byłem kontent z tego

bo wolę być się otworcie, jak zakłócić nieprzyjaciela z nienacka.

Uderzyłem więc na niego, odparowałem jego zamach i wpakowałem mu konie szablę pod czwarty guzik tuniki. Runął na ziemię i mało nie ściągnął mnie z konia, zanim zdolałem wyciągnąć szablę.

Nawet nie oglądałem się, aby zobaczyć czy żył jeszcze czy nie; jednym skokiem siedziałem już na Violencie, a posławszy ręką całusa ułanowi, puściłem się wyciągnięciem cwałem w drogę do Paryża. Ułani ścigali mnie jakiś czas, lecz Violenta była już wypożyczą i miała tak świeże siły, jak pierwszego dnia podróży.

Skreśliłem na pierwszą drogę ku zachodowi, potem skierowałem ku południowi i w ten sposób wydostałem się poza linie nieprzyjacielskie.

Gdy ujechał spory kawał drogi, ogłądałem się, lecz nie było widać ani śladu po goni. Tak więc moje niebezpieczeństwo skończyło się już.

Cóż to za rozkosz była pomyśleć, że wypełniłem dosłownie dany mi rozkaz przez cesarza.

Coby on powiedział, ujrzałszy mnie teraz? Coby mógł powiedzieć, jak nie pochwalił mnie, za przebycie tylu do wiar niepodobnych niebezpieczeństw? Kazał mi iść przez

Sermoise, Soissons i Senlis, nie wiedząc zape-

wne, że wszystkie te miejscowości zajęte są przez nieprzyjaciela.

A przecież dokazałem cudu. Niosłem bezpiecznie list tą drogą przez te miasta, przeciskając się pomiędzy szeregiem husarów, dragonów, ułanów, kozaków i piechoty i wyszedłem cało z tych oparów.

Gdy dojeżdżałem do Dammartin, ujrzałem już linie naszych widet. Stał w polu oddział dragonów; po ogonach końskich na hełmach poznałem, że to Francuzi.

Rysim puściłem się ku nim, aby zapytać czy droga stąd do Paryża bezpieczna, a tak byłem przejęty błogiem uczuciem, że znowu znajduję się w szeregach przyjaciół, że z radości wywijalam młynie w powietrzu pałaszem.

Na ten znak, młody oficer dragonów puścił konia cwałem i pędził ku mnie, wywijając również pałaszem, a we mnie skakało serce, bo byłem pewny, że to oznaki przychylności i entuzjazmu, z jakim mnie chce przywitać.

Krótkim galopem zbliżałem się ku niemu i pochylałem pałasz z większą, jak kiedykolwiek, galanterią; lecz wyobraźcie sobie moje zdziwienie: dragon przypada do mnie z takim zamachem pałasza, że głowa moja była w istotnem niebezpieczeństwie, gdybym jej nie pochylili był na kark Violetty. Nad

głową moją słyshałem tylko jakby świst wiatru jesiennego.

A wszystkiemu temu winien był mój kozacki uniform, o którym w upojeniu zapomniałem.

Młody oficer wyobraził sobie, że jakiś kozak wyzywa kogoś z Francuzów na pojedynkę. Jakże miał przestraszoną minę, gdy się dowiedział, że omaal nie ściął głowy sławnemu brygadyerowi Gerardowi!

Droga stąd była już zupełnie bezpieczną i o trzeciej godzinie po południu przybyłem do St. Denis, stąd zaś przez dwie godziny musiałem się przeciskać między furgonami komisaryatu i zaprzęgami artylerji ciągnącej do Marmont i Mortier, zanim się dostałem do Paryża.

Nie możecie wystawić sobie, jakie wrażenie wywołał mój strój w Paryżu. Gdy ujechał przez Rue de Rivoli, co najmniej czterech mili długi ogon ciekawych snuł się za mną.

Dwaj dragoni, którzy mnie odprowadzali, opowiadali każdemu o mojem poselstwie, tak, że w krótkim czasie całe miasto wiedziało o moich przygodach i sposobie, jakim przyszedłem do tego ubioru.

Był to wręcz pochód tryumfalny — mężczyźni wznosili okrzyki, kobiety zaś powiewały chustkami i posyłały mi z okien całusy.

Choć ja nie jestem skłonny do rozczulań, w tej chwili jednak nie mogłem się powstrzymać, aby nie okazać mego zadowolenia z takiego przyjęcia. A moja poczołwa Violenta rzuciła głowę naprzód, grzebała przednią nogą i wykręcała ogonem na wszystkie strony, jakby chciała powiedzieć: „to nasze dzieło, patrzcie jak się wykonuje tajemne polecenie.“

Gdym zsiadł z niej u bram Tuileryów i całowałem ją po nozdrzach, taki zgiełk powstał do koła, jakby oczekano na binietyn z pola walki.

Wprowadzono mnie na pokoje króla Józefa, którego przypomniałem sobie z Hiszpanii.

Był to ten sam silny mężczyzna, odznaczający się spokojem ducha i uprzejmością, jak za dawnych czasów. Talleyrand był w jego towarzystwie.

Właściwie należał mu się teraz tytuł księcia z Benevento, ale przyznam się, mam wstręt do nowych tytułów i wolę stare nazwiska.

Czytał list, który mu podał Józef Bonaparte i spoglądał na mnie z dziwnym wyrazem swoich maleńkich mrugających oczu.

— Czy pan byłeś jedynym posłańcem?

— zapytał.

(C. d. n.)

Flanele i flanelki, Barchany białe i kolorowe poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki 8.

Gorzelnie, które dziś mają już kontyngent powinny go zachować i nadal.

Zarazem należałoby, aby kontyngent ten był rozdzielony zaraz w chwili nadania go, bo gdyby rozdział miał nastąpić przez parlament, to wobec obstrukcji niemieckiej, mogłaby się sprawa odwiec tak, żeby Galicya nie dostała tego, o co się upomina.

Szkoły realne.

Z kolei w dyskusji generalnej nad ustawą o szkołach realnych, proponowaną przez rząd zabrał pierwszy głos p. Soleski. Uznał, iż unormowanie istnienia szkół realnych zwróciłoby na nowe drogi ich rozwój, nieco dotąd zaniedbany przez władzę szkolną krajową. O tem, że władza ta nie miała nigdy wiary w szkoły realne, świadczy n. p. fakt taki: Władze szkolne centralne jeszcze przed 17 laty zapowiadały, iż skoro tylko się wykształcą nauczyciele języka francuskiego, to język francuski będzie wprowadzony do szkół realnych, a tymczasem galicyjska władza szkolna przez 17 lat nie nie czyniła, aby tych nauczycieli kraj otrzymała.

Mogłoby być odtąd lepiej, gdyby proponowana ustawa była dobrą, ale niestety jest ona złą. Najprzód nie powiada stanowczo, że skoro tylko liczba uczniów w jakiej klasie szkoły realnej przekroczy w którym roku liczbę 40 wówczas ma być utworzona zaraz nietylko nowa klasa, ale i posada nadetatowego nauczyciela dla niej, a nie zastępcy nauczyciela, zle płatnego i nieposuwającego na wyższe stopnie. Oprócz tego wiadomą jest rzecz, że w szkolnictwie naszym zlem jest apychanie gron profesorów na stanowisko masynek, które w niczem nie decydują. Otóż projekt dyskutowany ten błąd uprawia dalej. Inne podobne ustawy w innych krajach koronnych stanowią np., że o tem, czy któryś z profesorów można dać mniej godzin wykładowych, decydują jego koledzy, a rada szkolna krajowa tylko te decyzyje potwierdza. Tak samo np. podobne ustawy w innych krajach koronnych stanowią, że chorego profesora mają koledzy jego zastępować bezpłatnie przez miesiąc, a ustawa galicyjska nakazywałaby im zastępować go przez dwa miesiące.

Zapowiedział wreszcie, że w dyskusji szczegółowej postawi kilka poprawek.

Dr. Kadyj uzasadniał projekt, a żądał tylko, aby była zmieniona w szkołach realnych tzw. dwustopniowość nauki. Nie chciał mianowicie, aby w trzech klasach wyższych w szkołach realnych powtarzano to samo, co w mniejszym zakresie było przedmiotem nauki w pierwszych czterech klasach. Taką dwustopniowość mogła być praktyczną wtedy, gdy nie było szkół przemysłowych, ale im więcej takich szkół powstaje, tem mniej jest potrzebny podział szkół realnych na niższe i wyższe.

P. Rotter oświadczył, że będzie głosował za projektem ustawy, ale zastrzegł się, że wcale nie porzuca swej idei skumulowania szkoły realnej z gimnazjalną w jednolitą szkołę.

P. Bobrzyński oświadczył, iż w dwóch punktach komisja sejmowa projekt rządowy ustawy o szkołach realnych zmieniła i na te zmiany władza szkolna prawdopodobnie się zgodzi. Cały projekt zresztą nie może na potęgę na poważną opozycję, bo projekt ten uwzględnił bardzo znacznie i potrzebę szkół handlowych u nas i potrzebę obowiązkowej nauki historii o czystości, ustanowienia lekarzy, rozszerzenia autonomii krajowej rady szkolnej. A o szczegółach nie można mówić, bo proponowana ustawa jest tylko fundamentem ogólnym, na którym dopiero każda szkoła z osobna będzie mogła być w szczegółach wykonaną.

Co do dwustopniowości nauki w szkołach realnych, to kwestya ta jest sporną w ogólnej pedagogii. Przeciwni wywodom dra Kadyiego przemawia ten wzgląd, iż w 14 lub 15 roku życia następuje przełom w umysłowości chłopców i że wskutek tego należy inaczej ich pożyć pewnych przedmiotów wtedy, gdy są chłopcami, a inaczej wtedy, gdy są młodzieńcami. To też projekt z tem się liczy i dzisiejszy system w nauce historii jakoteż matematyki zachowuje wybitną dwustopniowość, w innych zaś przedmiotach dwustopniowość ta jest prawie niewidoczna.

Nakoniec oświadczył dr. Bobrzyński, że rada szkolna krajowa zawsze brała wzgląd na opinię gron nauczycielskich tak co do planów naukowych, jak i innych kwestyj pedagogicznych — a jeżeli p. Soleski narzekał na pewnego rodzaju nieuwzględnianie praw nauczycieli do pracy za swoją pracę, to czynił to, zapominając o ustawie przeszczepionej o placach nauczycielskich. Grona nauczycielskie przeciwnie nie korzystały w należytej mierze z swych uprawnień autonomicznych. Przytem powagi nie przysporzyłoby gronom nauczycielskim prawo wydawania opinii o podaniach koleżów, a co do nadawania posad, to sam już wzgląd faktyczny temu się sprzeciwia, gdyż u nas nie ma takiej obfitości sił nauczycielskich, aby można było między kandydatami wybierać.

Tem się rozprawa ogólna skończyła, a ze stawianych w dyskusji poprawek przez pp. Kadyego, Romanowicza, Okuniewskiego, który wypowiedział tylko postulat Businów, aby język ruski w szkołach galicyjskich był

zupełnie na równi wszędzie postawiony z językiem polskim — dalej Soleckiego, który kilkakrotnie zabierał głos, wiele czynił drobiazgowych propozycji i groził w razie ich nieprzyjęcia niezadowolaniem nauczycielstwa — żadnej nie uchwalono.

Oprócz ustawy samej uchwalili też sejm następujące rezolucye:

Rezulucye.

I) Wzywa się rząd, aby rozważył, o ile możnaby biturymem szkoły realnej ułatwić przejście do innych niż techniczne szkół wyższych na podstawie stosownych egzaminów uzupełniających

II) Wzywa się radę szkolną krajową, aby wzięła pod rozwagę, czyby w planie lekcyj dla piątej klasy szkoły realnej, nie dało się bez podwyższenia ogólnej liczby godzin pomnożyć o jedną godzinę w tygodniu, godziny wyznaczone na naukę religii

III) Wzywa się radę szkolną krajową, aby za wzorem istniejących we Lwowie i w Krakowie kursów dla praktycznego kształcenia kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych, starała się urządzić podobny kurs dla kandydatów na nauczycieli szkół realnych.

Trzecie czytanie powyższej ustawy przyrzekł marszałek zarządzić na jednym z najbliższych posiedzeń.

Rolnictwo i koleje.

Dalej przyjął sejm do wiadomości — sprawozdawca p. Lubomirski — sprawozdanie wydziału krajowego z stanu krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej tarnowskiej, a na kolej Łupków. Ciska — sprawozdawca p. Vivien — po zwolni podwyższył kapitał zakładowy o zł. 90.000 z czego kraj objmie 60.000 w akcyach pierwszeństwa, a pieniądze na to weźmie wydział krajowy z 4% pożyczki siedemdziesięcioletniej, uchwałę sejmową z roku 1897 o budowie kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów) — sprawozdawca p. Binder — zmienił prawie całą w różnych szczegółach — na kolej Trzebinia-Skawce — sprawozdawca p. Czecz — po zwolni pożyczkę 450.000 z czego 200.000 ma pójść na roboty kolejowe, a 250.000 na zakupno kolei Trzebinia-Sierza; z tego kraj objmie 138.000 zł. w akcyach pierwszeństwa.

Szpital i drogi.

Koszt budowy domu administracyjnego w szpitalu żółkiewskim — sprawozdawca p. J. Błoński — uchwalili sejm w połowie tj. w 4000 zł. wzięć na kraj, a oprócz tego wezwał rząd do założenia w Kosowie takiego syfilitycznego szpitala, jaki istnieje w Porto Ré.

Petycję M. Zielińskiej, wdowy po lekarzu, odesłano do wydziału krajowego tak samo, jak petycję wydziału powiatowego do bromilskiego o zmianę drogi z Przemyśla do Sanoka, petycję W. Wołoskiego, dyktarza wydziału krajowego o pochenie mu lat służby, petycję wydziału powiatowego zloczowski o subwencję na drogę ze Zloczowa do Dunajowa i petycję dwóch gmin o drogę z Dawidowa do Dźwignogrodu. Petycję Chyrowa o oznaczanie domów numerami w księgach gruntowych i aktach podatkowych odesłano do rządu.

Nad petycją wydziału powiatowego rzeszowskiego o subwencję na drogę z Miłocina do Bratkowic — sprawozdawca p. Gnoiński — przeszedł sejm do porządku dziennego.

Sprawy górnicze.

Po przedstawieniu sprawozdania wydziału krajowego z czynności w sprawach górniczych — sprawozdawca p. Wiśniewski — uchwalili sejm wezwać rząd do otwarcia na politechnice lwowskiej piątego wydziału, a mianowicie górniczego, ustanowił nowy etat szkoły górniczej, wiertniczej borysławskiej i pozwolił wydziałowi krajowemu użyć w r. 1899 1000 zł. z budżetu na r. 1898.

Włoski i inter. elacyo

po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał sekretarze następujące:

P. Szwed zainterpelował rząd, kiedy ureguje Stryszawkę w powiecie żywieckim.

P. Okuniewski zainterpelował rząd, kiedy wreszcie przedłoży sejmowi akta wyboru p. Abancurta z powiatu żydaczowski, przeprowadzonego przed czterema laty a dalej dlaczego toleruje sprawki pisarzy w Jabłonicy.

P. Krempa zainterpelował rząd, dlaczego niesłusznie został wymierzony podatek od osobistego dochodu w powiecie ropczyckim.

P. Czecz wniósł, aby wezwać rząd do wykonywania ustawy o tępieniu zarazy u świń.

P. Data zainterpelował rząd, dlaczego toleruje stosunki łańcuchowego starosty z żydem Ramerem dostarczającym robotników.

P. Kramarczyk zainterpelował rząd, czy pozwoli na sprzedawanie mięsa wągrowatego.

P. Bernadzikowski zainterpelował wydział krajowy, czy zbierze daty o cenach mieszkań, a to, aby można na tej podstawie słusznie orzec wysokość kwalifikacyj kolejowych funkcjonariuszów.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął marszałek posiedzenie o godz. 2 min.

45, a następnie naznaczył na wtorek godz. 10 rano.

W ciągu posiedzenia odpowiedział komisarz rządowy hr. Włodzimierz Łoś na kilka drobniejszych, dawniej wniesionych interpelacji, a marszałek w bardzo gorących słowach oddał hołd pamięci długoletniego posła sejmowego Leona Chrzanowskiego, których to słów wysłuchali posłowie stojąc w swoich ławkach.

Do uchwalenia pomnożenia liczby posłów z miast zabrakło koniecznego komplotu.

Parlament angielski.

Z szacunkiem spogląda się na ogromny poważny pałac Westminsterski w Londynie.

Rozsiadł się on w sąsiedztwie panteonu narodowego — opactwa Westminsterskiego, tuż nad brzegiem Tamizy i zwraca swe dumne czoło ku szerokiej wstędze rzeki, przeciętej mostem kamiennym, gdzie wre życie i zgiełk panuje niestannie. Stanowiący na nim, można ogarnąć okiem fasadę, 278 metrów długą z nieprzeliczonym szeregiem gotyckich okien, w herby i arabeski zdobnych. Dwie wieże stoją na odwachu przy zamyślonym, imponującym gmachu: na południowym jego krańcu sterczy wieża Wiktoryi, największa na świecie wieża czworoboczna, a przy moście t. zw. wieża zegarowa, z wielkim zegarem, który oświetlony wieczorem, niby książkę unosi się wysoko ponad miastem.

Odrotna strona „pałacu“, zwanego oficjalnie poprostu „house of parliament“, różni się w charakterze od jednolitej, harmonijnej i w ornamentyce bogatej fasady. Przy dziedzińcu, wznoszącym się półkolistą w budowlę, spostrzegamy naprzód „halę westminsterską“, przychodnię do parlamentu. Jest to jedyna pozostałość z dawnego parlamentu, wzniesionego w czternastym wieku, który zgorzał w roku 1834 i jeden z najdawniejszych zabytków. Tutaj odczytano wyrok śmierci Karolowi I, tutaj Warren Hastings stał przed najwyższym trybunałem, a niedawno jeszcze tysiączne tłumy skłaniały głowę przed zwłokami Gładstona. Kilkanaście stopni wiodzie do wysokiego portyku św. Stefana i do podłużnej sali, gdzie bieleją się marmurowe posągi mełłów stanu i wpadają w oko olbrzymie freski, wyścielające ściany. Słynne te dzieła D. Mailisa, przykuwają wzrok turystów, już że względu na przedmiot. Otóż bowiem rozciąga się przed nami wspaniały i podniosły obraz śmierci Nelsona na pokładzie zwycięskiego okrętu, a z drugiej strony — powitanie Blüchera z Wellingtonem na polu bitwy pod Waterloo.

Lecz w dzień otwarcia parlamentu trudno przyzierać się spokojnie freskom i zachwycać rysunkiem zmodernizowanego gotyku, bo aktualność trzyma nas na uwierzy. Zanim jeszcze przestąpiliśmy te poważne progi, uderzył nas niezwykle ruch w pobliżu parlamentu. Szereg powozów przesuwa się i ginie w głębi dziedzińca, unosząc członków obu izb i strojne damy, którym przyglądają się ze stoicyzmem kamienia — Beaconsfield, Peel, Palmerston i inni ministrowie. W okolo tych pomników, okalających zielony skwer, snują się grupy ludzi, zwabionych ciekawością. Nawet wykrygowany, gigantyczny przedstawiciel władzy — policjant przybrał urzędową minę, jakby na otwarciu sesji najgłośniejszą odgrywał rolę, poufałym okiem mierząc ojęd ojęzyczny, zdających do ośmiokątnej sali centralnej.

Tu rozchodzą się ich drogi: parowie zwracają się na prawo, a członkowie izby niższej w korytarz o półkolistem sklepieniu, z galerii fresków, wyobrażających pamiętne momenty historii. Idąc ich śladem, dostajemy się do przedsionka izby gmin, tak zw. „labbey“, śnieżnej rotundowej salki. W porównaniu z uroczystym gotykiem hali środkowej, gdzie ludzie rozmawiają stłumionym głosem niby w kościele, wesoła sala „des pas perdus“, robi wrażenie przybytku swobody. I rzeczywiście panuje tu gwar, jak w klubie: posłowie witają się i gawędzą.

Promień codziennego życia wkłada się stąd do izby gmin — wysokiej sali, w kształcie równoległoboku, przypominającej protostanek kaplice, o nagich ścianach. Po obu stronach chodnika wznoszą się amfiteatralnie ławki, powleczone ciemną skórą, które nie mogą pomieścić wszystkich deputowanych. Dlatego też spieszą oni, by zarezerwować sobie siedzenie na przeciąg kadencji i jak najprędzej uściśnić dłoń marszałka t. zw. speakera królującego w pośrodku.

Postać jego ściąga ciekawe spojrzenia gości na galerii „dla obcych“ zwłaszcza, że Mr. Gully doskonale wyobraża głowę ciała ustawodawczego. Zsędziowska, baranią peruką, spadającą na ramiona, z poważną, wygoloną twarzą, o wyrazistych rysach, marszałek zasiada w fotelu pod baldachimem, a u stóp jego rozciąga się długie biurko, gdzie zajmują miejsce trzech urzędników izby, również w starożytnych perukach, kontrolujących listę poselską, odczytujących bile, oraz odbierających zapowiedzi interpelacji. Na skraju zasłanego księgami biurka spoczywa złocista laska marszałkowska. W pośrodku gwarnej za-

stępów uwiija się mężczyzna w czarnym fraku, pończochach, trzewikach z klamrami szpadą przy boku, *deputy sergent* pełniący funkcje policyjne. On to wyprasa za drzwi posłów, uchylających godności speakera.

Nagle rozbrzmiewa salwa oklasków: to rysi witają swego i izby gmin przewodcę, p. Artura Balfoura. *The leader of the house of Commons*, szczerzy i wiatły mężczyzna o inteligentnej twarzy, z bardzo wysokim czołem, które *vox populi* pocztuje za znamię rozumu, przysłania oczy szklami i zapisuje swe nazwisko w księdze, jakoś bardzo urzędownie wyglądającej, poczem rzuca się na swe tortury — lawę ministerialną, a tymczasem lewica oklaskuje owacyjnie p. Campbell Bannermana. Powitanie to niezwykle serdeczne, bo sir Henry jest jednym z najpopularniejszych polityków i dla tego kandydował na urząd marszałka, a powtóre eksminister wojny pierwszy raz wkrocza do izby w charakterze przewodcy liberalnej radykalnych żywiołów. Żywym oklaskiem pragnie lewica powitać swą m. osłodzić pigułki goryczy, czekające go na tem odpowiedzianym stanowisku, a zarazem bodaj — ostrzedz go.

Otwarta, sympatyczna twarz przystojnego leadera rozjaśnia się śmiechem zadowolenia. Inni ex-ministrowie zbliżają się do tego lecz tok rozmowy przerywa głos marszałka: — Order!

Cisza. Mr. Gully poczyną czytać listę świeżo obranych posłów, a elekci wraz z ojczymi chrześciami, którzy im asystują w ceremonii przedstawień, składają bardzo piękny ukłon na środku izby, przed łaską marszałka, i przysięgę, a potem skłają rękę przewodcy swego obozu. Po tej figurze z parlamentarnego lansirera marszałek przypomina ustawy, odnoszące się do wyborów. Jednakże jednemu z torsów paragrafy te nie przypadają wcale do gustu i nazywa je poprostu humbugiem, ale p. Balfour tłumaczy, że, ponieważ te przepisy nikomu nie zawadzają, nie warto sobie psuć o to krwi. Do tego zdania przychyliła się izba, a nam, profanom na galerii wydaje się, iż ów wstęp do sesji parlamentarnej jest zmarowaniem czasu, chociaż panowie posłowie bawią się widocznie nieźle. Jakoż poczynamy myśleć i marzyć o papierosie i herbacie, gdy nareszcie przewodca izby, odchrząknawszy znacząco, podnosi się z miejsca, by wygłosić dobrze przygotowaną mowę, zmierzającą w wstępnym boju z nowym przewodcą liberalów i dostarczyć prasie wdziożnego materiału. Rozpoczyna się „business“ izby gmin. Sprawozdawcy parlamentarni na galerii przestają ziewać i wyciągają szyje, pióra stenografów drapią po papierze a karykaturzysta uśmiecha się pod wąsem.

Podczas gdy „gminni“ panowie zabierają się na seryo do pracy, panowie dawno poszli na herbatę, jakby źle im było siedzieć na sańianowych fotelach izby zwanej wyższą.

KRONIKA.

Lwów dnia 21 Marca.

Gal. Kasa oszczędności. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło nowy statut gal. Kasy oszczędności, zmieniony w myśl znanych uchwał sejmowych na walnem zgromadzeniu członków towarzystwa tej kasy z 7 bm.

Po nadaniu gwarancyi krajowej wkładkom gal. Kasy oszczędności i po powyższym zmianie statutu, stała się gal. Kasa oszczędności najlepszą instytucją do lokowania kapitałów i oszczędności i dającą najzupełniejszą bezpieczeństwo wkładów.

Na ogólnych posiedzeniach przyjął w poniedziałek cesarz hr. Stanisława Wiśniewskiego i prezesa galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego Władysława Kraińskiego.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł naczelnika sądu powiatowego z Brzostka, radcę sądu krajowego Alojzego Trautnfeldnera i radcę sądu krajowego z Nowego Sącza dr. Tadeusza Wyrobisza do sądu krajowego krakowskiego, nadał emerytowanemu radcy sądu krajowego Stanisławowi Marydylowi posadę radcy sądu krajowego krajowego krakowskiego i zamianował radcami sądu krajowego sekretarzy sądowych Karola Kulikowskiego z krakowskiego i Bolesława Wittiga z nowosądeckiego sądu.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł adiunktów budownictwa Adama Mozdyniewicza ze Strzyna do Tarnobrzega i Karola Gerstingera z Brzeźan do Strzyna.

Obiad poselski odbył się u p. namiestnika hr. Leona Pinińskiego 18 bm. w którym wzięli udział: Ekscelecencye: Dawid A. Brahamowicz, Wojciech hr. Dzieduszycki, dr. Stanisław Madeyski; członkowie wydziału krajowego: dr. Józef Wereszczyński, Adolf Vayhinger; posłowie na sejm: Karol Abancourt, Kazimierz Bielański, dr. Jan Bednarz, Stanisław Białoskórski, Leszek Cieński, Wincenty Gnoiński, Kazimierz Horodyski, dr. Wincenty Kraiński, Mikołaj Krzysztowicz, dr. Natan Loewenstein, Józef Męciński, Mieczysław Onyszkiewicz, Bronisław Osuchowski, Jan Rotter, Stanisław Rudrof, Sala Oktaw, Wiktor Schnell, Ludwik Słowicki, Alfred Stecki, Henryk Szeński, Mikołaj Torosiewicz, Antoni Theodorowicz, Paweł Tyszkowski, Jan Vivien, Anatol Wachanin, Leonard Wiśniewski, Tytus Zajackowski, oraz radca wydziału kraj. dr. Józef Ekielski

Po uroczystości konsekracji ks. dr. Pelczara, biskupem sufraganiem przemyskim, odbyło się świętne przyjęcie u ks. biskupa Soleckiego. Ten wniósł pierwszy toast w słowach gorących na cześć Ojca św. i cesarza — poczem ks. bis. Solecki wychylił drugi kielich na cześć nowokonskrowanego biskupa ks. Pelczara. Ks. bis. Pelczar, toastował na cześć p. namiestnika Leona hr. Pinińskiego a p. namiestnik odpowiedział toastem na cześć naszego episkopatu. Następnie wznosili toasty: ksiądz biskup Puzyra, ks. arcybiskup Issakowicz, Stanisław hr. Tarnowski oraz dr. Madeyski. Wśród podniesłego i serdecznego nastroju ubiegły chwile uroczystego zebrania. Po południu, wyraziwszy podziękowanie do stołnemu gospodarzowi, goście poczęli się rozjeżdżać.

Niezwykły koncert. Wczoraj w lwowskim teatrze zgromadziła się niezwykła publiczność na niezwykły koncert. Przybyli nawet z daleka bywalcy teatralni, aby posłuchać nadzwyczajnych nowości, z jakich złożony był program przedstawienia, danego na cele dobroczynne. Nowością tą były przedewszystkiem pieśni, które miał wykonać p. Myszyga, a które wyszły z pod pióra namiestnika hr. Pinińskiego. Oprócz tego zaś nowym dla Lwowa był „Dziwizy wieczór“ drobiazgowie sceniczny, napisany przez p. Zapolską, słynną aktorkę i autorkę.

Od dawna wiadano, że hr. Piniński jest niepospolitym znawcą muzyki i muzykiem — co innego jest jednak amatorstwo, a znowu inną rzeczą kompozytysta, z którą można wystąpić przed szerszym ogółem. Hr. Piniński przebył tę próbę wczoraj znakomicie. P. Myszyga odśpiewał sześć pieśni podłożonych pod słowa Mickiewicza i Heinego, a we wszystkich dowiódł kompozytor, że ma duszę poetyczną, czułą na subtelne odcienia myśli i uczuć, że potrafi zdobyć się na zapal, trzymaną na wodzy wykwintnym smakiem artystycznym, a co ważniejsze, że jest panem wielkiego zasobu melodyjności, który umie wedle prawideł sztuki przelewać w swoje utwory.

Lwowski ogół przyzwojony i rozlubowany w melodyi uniał też ocenił ten wysoki przymiot utworów hr. Pinińskiego, wydatniony wyborne znakomitem śpiewem p. Myszygi i burzą oklasków zapelniał teatr po każdej z pieśni. Jedną nawet zniewolony był p. Myszyga powtórzyć. Jestto śliczny artystyczny drobiazg, zatytułowany „Zapytanie“.

Drugą nowość wczorajszego wieczora „Dziwizy wieczór“ Zapolskiej, zatytułowana przez autorkę z właściwą jej bujnością słowa „akwarela sceniczna“, nie wywarła nad zwyczajnego wrażenia. Efekt wywołuje w niej autorka nie treścią opowiadania lecz środkami zewnętrznymi, do których ułożenia i udrapowania w całość wystarcza talent dekoratorski.

Dopełnieniem koncertu była gra prof. Kurza na fortepianie, pianisty zupełnie niepospolitego — i skrzypka p. Roberta Posselta, który wykształcony zagranicą wrócił do Lwowa. P. Posselt jako wirtuoz wysoko stoi, a wczoraj zdobył najwięcej oklasków za własny swój „Romans“ i tak się podobał słuchaczom, że ponad program musiał odegrać jeden z utworów Sarasatego.

Strajk na lwowskiej politechnice. Za uchwały powzięte na zeszytygodniowym wiecu techników lwowskich, które to uchwały skazywały rektora politechniki na relegację i groziły szkole strajkiem studentów, senat politechniczny udzielił w poniedziałek w południe studentowi Chaleckiemu przesowy studentkiego towarzystwa „Bratniej pomocy“ w obecności wszystkich członków senatu nagany i zagroził mu relegacją z politechniki, sekretarzowi zaś tego towarzystwa p. Starzyńskiemu udzielił samej tylko nagany.

Ku cześci Mikołaja Kopernika urządziła w poniedziałek lwowska młodzież politechniczna wspaniały wieczer w pięknej i obszernej auli gmachu politechnicznego. Całą widownię szczerze zapelniała publiczność — tylko z grona profesorów nikt się nie zjawił na obchodzie. Był to podobno skutek zeszytygodniowych zajęć na politechnice. Wieczer zagał p. Chalecki, wyjaśniając przyozyny, dla których polscy technicy wielką oześć żywią dla pamięci Kopernika. Wielkiego tego astronoma cechowała — mówił — zawsze dążność ku prawdzie, którą badał gruntownie i sumiennie w tajnikach przyrody pomimo nieprzyjajnych, a nawet wrogich dla badacza i nauki prądów. W uczonym tym ozeży technicy nie tylko geniusza nauki lecz i szermierza prawdy.

Po przemowie p. Chaleckiego nastąpił świetny wieczer artystyczny. Główną jego atrakcją była gra znakomitego pianisty p. H. Meicera, który umyślnie na wieczer przybył z Wiednia. To też mistrzowskie wykonanie przez niego własnych transkrypcyj dzieł Moniuszkowskich wywołało w zachwycem audytorium burzę oklasków.

Drugą gwiazdą wieczoru był aktor krakowski p. Józef Kotarbiński, przybyły również umyślnie z Krakowa. Z porwijającym zapalem i nieporównanym artystczym deklamował Mickiewicza „Żale Gustawa“ i Słowackiego „Grób Agamemnona“ i „Smuto mi Boże“ a na skutek nieustających oklasków dodał jeszcze drobnotkę Tetmajera „Evviva l'arte“.

Entuzjazm słuchaczów wywołała też panna Wanda Roszkowska arją z opery „Królowa Saby“ Gounoda, odpiewaną z wielkim zrozumieniem muzyki i precyzją wykonania. Natomiast p. Jeromina witała jako jednego z najsympatyczniejszych dobrych znajomych i dziękowano mu grzmiotem oklasków za nieporównana, zachwycającą kantylenę w Moniuszkowskim „Starym kapralu“ i pieśni z opery „Hrabiny“ — a niemięli sympatyczna lwowska publiczność panna Czaplinska musiała ponad zapowiedziane „Maki“ Bożydara deklamować jeszcze „Sierotki“ Urbańskiego. Z wdziękiem i wielkim talentem grała dalej panna Langhammerówna na harfie „Taniec Sylfów“ Feliksa Godeffroida a na ogólne żądanie dodała jeszcze Oberthurra „Sur la eive de mere“.

Wysoco artystyczny wieczer zakończyła doskonała gra na skrzypcach p. Pulikowskiego, wybranego i znanego już we Lwowie

Na wiosnę, nowości na suknie damskie poleca MAGAZYN SCHAYERÓW we Lwowie.

koncertanta i chór „Echa“, który śpiewał pod osobistym kierownictwem p. Galla.

Dochód z koncertu przeznaczony na stypendium im. Kopernika pomógłby znacznie programy wieczorku, ozdobione pięknymi rysunkami wolnorożnymi, które wszystkie rozsprzedano.

O polskim towarz. dziennikarskim we Lwowie zamieszkała ostatni numer petersburskiego *Kriju* bardzo sympatyczny interwju z p. Kazimierzem Skrzyńskim, przyczem podaje tak jego podobiznę, jak i fotografię sekretarza Towarzystwa p. Schürer-Pepłowski.

Defraudacja w lwowskim zakładzie ślepych. Śledztwo w tej sprawie toczy się i o ile dotąd można coś słownego powiedzieć, to zdaje się, że kwota zdefraudowanych pieniędzy, podawana na 28.000 złr. jest za wysoka. Prawdopodobnie zbadanie rachunków zakła owych niższy ją, a i tak zakład sam nie straci, gdyż wszystko będzie pokryte, skoro tylko braki będą wykazane.

Jubileusz. Przedmiotem niezwykle serdecznej owacji był w niedzielę inspektor kolei państwowych i o 25 lat naczelnik ogólny kolejoewej, p. August Matkowski. W tej rzadkiej nadzwyczaj uroczystości, bo mało dotychczas było urzędników, którzyby ówior wieku wysłużyli na stanowisku naczelnika, wzięli udział wszyscy podwładni jubilat, począwszy od urzędników, a skończywszy na robotnikach, pracujących za wynagrodzeniem dziennym.

Imieniem urzędników przemówił do jubilat zastępca jego starszy inżynier p. Wasylewski, podnosząc zalety serwa i umysłu jubilat, które go uczyniły ideałem szefa i pozwoliły na stanowisku naczelnika przez 25 lat zbierać uznanie przełożonych i miłość podwładnych. Po urzędnikach składała jubilatowi życzenia służba kolejowa stała, potem prowizoryczna i tak aż do końca. Na pamiątkę dnia uroczystego wręczono p. Matkowskiemu pięknie wykonane album z 200 fotografiami obecnych i tych urzędników, którzy w ciągu tych 25 lat pracowali w ogólnym pod jego kierunkiem.

Ogień sklepowy wybuchł w poniedziałek w Ryńku we Lwowie w sklepie jubilara Jakóba Krochmala. Zniszczeniu uległ tylko sufit nad parterem. Przyczyną pożaru była belka przytłaczająca do komina, która się załamała.

Dla ku-ców. Z Brzuchowic piszą nam: Stacya klimatyczna taka, jak Brzuchowice pod Lwowem jakkolwiek posiada 61 will, zakład hydropatyczny S. Naganowskiego, dwie kolonie wakacyjne, jedną dla cichopodów, drugą dla dziewcząt i przeszło 2000 kuracuzów rocznie, nie posiada dotychczas bardzo ważnej rzeczy, t. j. sklepu korzennego, któryby mógł zarazem dostarczać wino i być mleczarnią lub restauracją. Kto tego nie doświadczył, ten nie może pojąć z jakimi trudnościami i niewygodami biedni kuracuzysze najpotrzebniejsze artykuły żywności sprowadzać muszą ze Lwowa. Sprawa założenia wspomnianego sklepu zajmuje się kilku ludzi już od dwóch lat, lecz niestety trudno tę sprawę popchnąć na tory właściwe. Brak kapitału i apatya ogólna tak Brzuchowiczów jak i przedsiębiorców niezdających sobie sprawy z najżywniejszych interesów, paraliżują wszelki postęp.

O mndat sejmowy z Kolomyi po p. Szczepanowskiu zamierza się ubiegać p. Henryk Wielowiejski.

Burmistrz Tysmienicy wybrany został p. Wołosz, w miejsce p. Szelewskiego notaryusza, który przeniesiony został do Grzymalowa. Odjeżdżających pp. Szelewskich żegnano bardzo serdecznie.

Zwłoki posła Wiktora złożono w nie dziele w Berlinie w obecności żony i syna na katafalku. Pogrzeb naznaczono na wtorek.

Kradzież. Z Brodów donoszą, że mianik tamtejszy Chune Kastner umknął, skradłszy 6000 zł, a to w gotówce 1000 zł. i w kwitach skarbowych 5000 zł.

Gwałtowne burze w wielu miastach Ameryki Północnej poczyniły wielkie spustoszenia. 18 osób zginęło.

Silna zawała śnieżna srożyła się też na brzegach północnego Adrytyku.

Obfity śnieg spadł nie tylko w Galicji ale w północnych i zachodnich Niemczech. Padal tam też grad.

Masonizm w ustach amba adora austro węgierskiego. Ambasador hr. Wolkenstein, witać nowego prezydenta Francji od ciaka dyplomatycznego (prawo to przysługuje w Paryżu nuncjusowi, papieskiemu, ale ks. arcyb. Clary umarł) powiedział (cytujemy wedle telegramów niemieckich) między innemi: „Nie możemy zapomnieć tak wielkiej i wzniosłej roli, jaką Francja odbywa w dziejach humanitarnej“. Wiadomo powszechnie, że jest to frazes używany przez masonów, łoża masońskie w Austrii ukrywają się pod mianem stowarzyszeń i instytucji „humanitarnych“. Lłody główny org n żydo-masonów *Peter Lloyd* podkreślił w telegramie w mowie hr. ambasadora wyraz *Humanität*.

Jubileusz towarzystwa. Na cześć 50-letniego istnienia stowarzyszenia austriackich inżynierów i architektów odbyło się w sobotę w Wiedniu uroczyste zgromadzenie, na którym obecni byli między innymi minister kolei, minister handlu, przedstawiciele władz i delegaci różnych stowarzyszeń i korporacji Austrii, Węgier, Niemiec, Anglii i Francji. Namiestnik podał do wiadomości, że cesarz w uznaniu zasług stowarzyszenia nadał mu złoty medal dla sztuki i umiejętności. Dyrektor budownictwa miejskiego Berger powitał zgromadzonych i wznosił trzy krotny okrzyk na cześć cesarza, który z zapalem powtórzone.

Z Nizy piszą 10 bm.: Od dwu dni po słonecznej pogodzie pada obfity deszcz. Termometr wskazuje zniżoną temperaturę 8° R w południe. Pusto na „promenade des Anglais“, natomiast przepiękne są sale gry, a w Monte Carlo każdy stolik rulety ocala po trzy rzędy amtorów. Wczoraj w salach kasyna miejskiego, w ogrodzie zimowym było tłum i gwarno. „Redoute blanche“ czyli maskarada w białych kostiumach, była punktem zbornym osób szukających wrażeń.

W chwili obecnej Nizza jest zajęta przygotowaniem do uroczystego przyjęcia królowej angielskiej, która zamieszka w pałacu hotelowym „Regina“ na Cim'e, powyżej Nizy. Królowa zajmuje tam całe lewe skrzydło hotelowe, około 60 pokoiów. Niezależnie

od tego lokalu, wynajmowane są jeszcze okoliczne wille, na pomieszczenie osób, przybywających wraz z dworem angielskim. Ozeekiwana jest wizyta cesarowej wdowy niemieckiej, tudzież przybycie Loubeta, który imieniem rzeczywistopolite ma powitać w Nizy królową angielską na ziemi francuskiej. Kolonia polska zwiększa się z dniem każdym; w spisie osób przybywających nazwiska polskie są atoli tak niedbale drukowane, że korzystać z tych wykazów niepodobna.

Sprawa procesu Dreyfusowskiego. Dziennik paryski *Journal* ogłosił już program pracy francuskiego trybunału kasacyjnego w sprawie rewizji, a sądzi również, że ostatnie rewelacje Esterhazygo nie zostaną uwzględnione i że Esterhazy nie zostanie powtórnie przesłuchany. To samo pismo twierdzi, że sprawozdanie z rewizji dopiero około 17 kwietnia będzie ogłoszone.

Ho el „Indor“ w Nowym Jorku, jak się zdaje, pidi ofiarą zbrodniczej ręki. Mieli podpaść go złodzieje, aby wśród popłochu obłowić się zdobyczą.

Tajemnica prochów tulońskich. Z Tulonu we Francji donoszą, że onegdaj do żołnierza stojącego na straży pod jednym z magazynów prochowych pod Tulonem, wymierzono strzał z odległości 400 metrów. Kula przedziurawiła płaszcz na nim. Żołnierz również odpowiedział wystrzałem, ale nikogo nie trafił. Sprawy tego zamachu nie wykryto.

Księżę Wali i liga miłosierdzia. Jeżeli następca angielskiego tronu używa u swego narodu nadzwyczajnej popularności, to trzeba przypisać, że dobrze na nią zasłużył swą niestrudzoną działalnością dla dobra publicznego. Nikt nie wziął więcej od niego do serca sprawy szpitali. Przed dwoma laty, z okazji diamentowego jubileuszu panowania królowy, powziął myśl skierowania dobroczynności publicznej, manifestującej się wówczas w najrozmaitszych formach, w tym właśnie kierunku. Książę wystosował odezwę do ogółu, aby utworzył fundusz żelazny, z którego dochód mógłby raz na zawsze ocalić szpitale stołeczne od kłopotów pieniężnych. Spodziewano się wtedy, że rozentuzjasmowana publiczność, uwzględniając wielkość celu filantropijnego, sypnie obficie dary, i że jakie 100 albo 150 tysięcy fun. st. da się rok w rok z tego źródła obrócić na szpitale. Nadzieje zawiodły. Złożono podpisy na znaczne sumy, biedacy dali miedziki, bogacze, którzy i tak już regularnie dają znaczne sumy corocznie na te instytucje, dali znowu, ale klasy średnie, które z drobnych nawet datków mogłyby złożyć obrzynie sumy, drobne mieszczaństwo oświecone i ene giczne, okazało się obojętnem i wstrzymało się od ofiar, wobec czego, dochód z żelaznego funduszu daje zaledwie jedną trzecią oczekiwaną sumę.

Książę Wali nie dał za wygraną. Postanowił przewidzieć to skurupę, w którą zasklepiło się mieszczaństwo i dobył szynlingi ze szczerze zamkniętych skarbonek. W tym celu utworzył „ligę miłosierdzia“. Za wzór posłużyła mu „liga pierwszuka“ stowarzyszenie potrzebne i wpływowe służące politycznym interesom stronnictwa zachowawczego. Stało się ono silnem, gdyż odwołało się do próżności, do snobizmu warstw średnich, które przez nią weszły w stosunki z arystokracją utytułowaną.

Celem „ligi miłosierdzia“ jest zbieranie regularnych, corocznych składek na szpitale londyńskie. Stolicę podzielono odpowiednio do parlamentarnych dzielnic wyborczych. Każda z tych dzielnic będzie miała swego prezesa i prezydentkę. Pomiędzy pierwszymi osobami, już mianowanymi przez księcia Wali jest jego żię, książę Fife, jego szwagier markiz Lorne i tacy magnaci, jak książę Westminster, hrabia Dartmouth, hr. Onslow i wielu innych z głośnymi nazwiskami i wysokimi stanowiskami towarzyskimi. Każda dzielnica pod przewodnictwem swego lorda i lady będzie podzielona na 30 drobniejszych okręgów, na których celem stanie znów para wiceprezydentów, naturalnie wybranych z pomiędzy najcenniejszych osobistości tej części miasta.

Para ta wybierze komitet z 20 członków. Każdy z tych członków musi znaleźć 10 osób, które zgodzą się wnieść do kasy na szpitale co najmniej jednego szynlinga rocznie. Suma jest tak mała, że nawet najskromniejsi budżet rodzinny na nią pozwala. Bez wątpienia, jeżeli komitety okręgowe „ligi miłosierdzia“ będą urządzać regularne zebrania towarzyskie, to podpisy będą znacznie większe. Dla otrzymania uprzejmego podziękowania od wytwornej damy, której kareta obryzgiwała go bitem, będzie kramarz chętnie płacił rocznie nie jednego szynlinga, ale znaczną więcej. Z tych drobnych sumek utworzą się w każdym okręgu pokazne, a w każdym cyrkule prawdziwie znaczne sumy. Cel filantropijny będzie dopięty, klasy społeczne dotąd mało z sobą styczności mające zbliżą się do siebie.

Zapomniałem dodać, że utworzono jednocześnie order miłosierdzia, przeznaczony na nagrodę dla osób poświęcających czas i pracę celom ligi i to prawdopodobnie świątą będzie do ligi ludzi żądnych odznaczania i przysparzających groza na szpitale, które utrzymywane są wyłącznie z ofiar dobrodziejnych.

Łzy. (Z podań ludu). Kiedy Pan Bóg stworzył świat, wysłał między ludzi dwie wiernie swoje singi! Radość i Smutek. Były one rozeństwem, ale całkiem niepodobne do siebie i nierówne też miały poskannic wo. Promienna Radość witana była przez wszystkich z uśmiechem i z otwartym rękoma. Cichy smutek spotykał twarz poważną i rozdarte bólem serca, nie miał zaś od Stwórcy nie do ukonienia żalu, który ludziom przynosił. Złamany przypał od razu pewnego do tronu Boga i chyłną kornie czoło zawołał: „O Panie! wola Twoja jest, abym dzieciom ziemi zyskał ból i przykrości, nie napotykałem też w wędrówce swej ani jasnego uśmiechu, ani pogodę ożywionego obliza, miej jednak Ojze nade mną miłość i daj coś, co ukoi smutek, co wzmoćni zbolale serce, przez co boleść, ręką moją zadana, uczyni łatwiejszą do zniesienia — daj Panie ukonienie!“ Bóg spojrział surowo na korzącego się u stóp tronu sługę, ale że kochał najbardziej to dziecię swoje, Smutek, więc nie rozgniewał Go słowa śmiałej próby, po chwili położył też z miłością dłoń na głowie jego i odrzekł w niezmiernym dobroci i miłosierdziu — „Na ukonienie bólu przeznaczam ci — łzy“.

XIX posiedzenie „Kółka filozoficznego“ odbędzie się w lokalu Czytelni akademickiej we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym wykład profesora dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego p. t. „O idealizmie i realizmie“.

„Rodzina“. Zwyczajne walne zgromadzenie członków oddziału lwowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ odbędzie się dnia 22 marca br. o godzinie 6 wieczorem w własnym lokalu, Rynek 1. 17.

Z muzyki.

(Aida — Pajace — Cavalleria Rusticana — koncert na dochód bibl. słuchaczów prawa — koncert Chopinowski).

W ubiegłym tygodniu żądni muzyki słuchacze się wieczory mogli jej poświęcić: mieliśmy dwa spektakle operowe, po raz pierwszy w tym sezonie zaprodukowane: „Aidę“ we wtorek, a „Cavallerię“ i „Pajace“ w czwartek, w poniedziałek zaś koncert na dochód biblioteki słuchaczów prawa, w piątek koncert Chopinowski.

„Aida“ należała bezspornie do najlepszych przedstawień operowych, w pierwszej mierze dlatego, że chóry i orkiestra, które zwykle tak dotkliwie chromają, tym razem spełniały swe zadanie, jak na nasze stosunki prawie bez zarzutu. Z solistów pani Arkłowa jako Aida stanęła na wyżynach artysty, tak głosowo, jak pod względem gry. Pani Hellerowa, której Amneris należy do najlepszych w jej repertuarze, tym razem większy niż zwykle osiągnęła sukces. Partya leżała w jej w głosie, a intonacja była znacznie czystsza niż zwy. le. Co do p. Myszygi mieliśmy pewne obawy, bohaterska partya Radamesa nie leży bowiem w zakresie jego. Mimo to wybrnął z niej zwycięsko, rozwinął bogate zasoby zawsze pięknego głosu, nie zabrakło mu też potrzebnej siły, gorącymi więc darzono go oklaskami. Pięknie śpiewali też p. Jeromin i Szymański.

Do udaniejszych wystaw zaliczyć musimy też i „Pajaców“. Pani Arkłowa jako Nedda, p. Myszyga jako Canio odświeżali słuchaczy pięknoscią głosu i grą artystyczną, mistrzowską, tak że oklaskom nie było końca. P. Myszyga powtarzać musiał arję „Ridi Pagliaccio“. P. Szymański dopełniał udanie całości. Jedyną słabą stroną przedstawienia było to, że śpiewano po włosku.

Do zbyt udanych zaliczyć niestety nie możemy wystawy opery „Cavalleria Rusticana“. Głos p. Hellerowej nie nadaje się stanowczo do partyi Santuzzy. Partya ta była dla niej za wysoka, z czem łączyła się też rażąca nieczysta intonacja. P. Hofman nadał się co najwyżej do mniejszych ról, w większych bowiem widać nieustanne wysiłki słabego głosu.

Natomiast w koncercie urządzonym na dochód biblioteki słuchaczów prawa odniosła pani Hellerowa zupełny sukces. Zdaje się, że estrada koncertowa daleko lepiej odpowiadała jej, niż deski sceniczne. W utworach odpiewanych przez nią głos brzmiał dźwięcznie i gętko, a intonacja nie pozostawiała nic do życzenia. Odpiewała Chopina „Moja pieśń ożoćka“ — Massenet'a arję z opery „Hedrodiada“, a zachęcona gorącymi oklaskami dodała nad program dwie pieśni Moniuszki i jedną Gounoda. Prof. Kurz zaprodukował nam Smetany „Polkę f-dur“ i „Na brzegu morza“ — Griega Nokturn i Chopina marsz pogrzebowy — wszystko z właściwą sobie znakomitą techniką i brawurą. Najlepiej wypadły utwory Smetany, które grał con amore. Czuł tam było głębokie odczucie — którego nie było w marszu Chopina, odegranym poprawnie, ale bez przejęcia się i trochę zimno.

Interesującą nowością był kwartet wiolinolistów pp. Sładka, Wopalki, Vayhinger i Pulikowskiego. Słyszeliśmy ich na pierwszym i na drugim koncercie. W pierwszym odegrali bardzo wdzięcznie Moniuszki Polonez z opery „Hrabina“, Schuberta „Ave Maria“ i Fitzenhagen'a kołysankę, którą musieli potworzyć.

Szkoda, że nie ściągnął liczniejszej publiczności urządzony w piątek koncert Chopinowski, ciekawy swym programem i udziałem wykonawców. Główną atrakcją była tu znana artystka i autorka p. Gabryela Zapolska, która uмышленie przybyła z Krakowa na ten koncert. Deklamowała ona kilka poezji Ujejskiego do słów Chopina, ustęp z Pana Tadeusza, balladę Richepina „Serce matki“ a wszystko z wielkim artystem, wzdkiem uczuciem, i finezyą. Porwała słuchaczów i wywoływała burzę oklasków, wręczono jej też wspaniały wieniec.

Znana już zaszczytnie uczennica Melocera pani Ottawina odegrała Chopina „Etude Cis moll“ i Mazurek Fiss moll“ z głębokim zrozumieniem i odczuciem, nad program zaś do dała Moniuszki — Melocera „Przańniczkę“. Już od dłuższego czasu nie słyszana u nas, a dla piękno go głosu ceniona pani Camilowa zachęcała nas nim w pieśni Chopina nokturnie i macurku. Sympatyczna „Lutnia“ zbierała też zasłużone oklaski za odpiewane poprawnie pieśni z opery Müncheimera „Stradiot“ i „Ciche ustronie“ Rameau-Gounoda. Wspomniama już wyżej czwórka wiolinolistów odegrała zgrabnie transkrypcje Chopinowskiego e-moll i ustępu z ballady f-dur czem ze znacznym powodzeniem dopełniała udanego programu.

Zagalił koncert akad. Cepnik, a zakończył prof. Kazimierz Twardowski przemówieniami poświęconymi Chopinowi.

Dr. Eug. B.

czył prof. Kazimierz Twardowski przemówieniami poświęconymi Chopinowi.

Dr. Eug. B.

SYTUACJA.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt d. 20 marca.

Izba magnatów załatwiła dziś przewozy umgodowe.

Minister sprawiedliwości dr. Plosz, który zostawszy ministrem, poddał się, stosownie do obowiązujących przepisów, ponownemu wyborowi, — został ponownie wybrany posłem do sejmiku z okręgu wyborczego Baja.

Bruxel 20 marca.

We wczorajszym zgromadzeniu niemieckich narodowców wzięło udział około 3000 niemieckich radykałów. Zgromadzenie trwało bardzo krótko, gdyż już po pół godzinie komisarz rządowy musiał rozwiązać zebranie z powodu wyrażenia posła Wolfa, zawierających znamiona zdrady stanu. Uczestnicy zgromadzenia pociągnęli następnie, śpiewając i gwiżdżąc do czytelników, gdzie właśnie radzili socjaliści. Przyszło do bójki między socjalistami a niemieckimi radykałami, przyczem inżynier Lukas z Pragi pobit jednego z socjalistów do krwi. Rzucano wzajemnie na siebie kamieniami i bito się kijami, wskutek czego komisarz rządowy musiał i to zgromadzenie rozwiązać. Ponieważ policja nie wystarczała do uspokojenia bójki, starosta zawezwał żandarmów, którzy wreszcie zaprowadzili spokój. Posel Wolf wyjechał natychmiast z Brukseli. Przeciw niemu i Lukasowi wytoczone być ma dochodzenie karne.

Zadar 21 marca.

W sejmie motywując w pierwszym czytaniu wniosek swój żądający od sejmiku wysłania odpowiedzi na cesarskie orędzie rzekł wczoraj p. Bianchini iż odpowiedź taka jest konieczną potrzebną, przede wszystkim ze względu na kwestję załatwienia prawopafstwowego stanowiska Dalmacyi. Posel Cingria (z chorwackiego stronnictwa narodowego) zaznaczył, że większość sejmowa odrzuca wniosek, albowiem kwestya aneksyi nie zmieniła się od roku zeszłego. Aneksya jak była, tak jest głównym punktem programu stronnictwa narodowego i zostanie w odpowiedniej chwili na nowo poruszona.

Posel Salvi, Włoch i Kulisio, Serb oświadczyli się w imieniu swoich stronnictw przeciw wnioskowi. Członek chorwackiego stronnictwa narodowego Milie oświadczył, iż kwestya prawno - państwowego stanowiska Dalmacyi o ile chodzi o przyłączenie jej do Chorwacji, została już uregulowana węgiersko-chorwacką ugodą. Ostatecznie wniosek Bianchiniego odrzucono wszystkimi głosami przeciw 4.

Telegramy i telefonematy.

Poznań 20 marca.

W niedzielę wieczorem zebrał się tu wiec ojców rodzin, zwolany celem zajęcia stanowiska względem coraz częstszych zakazów udzielania prywatnie dzieciom polskim nauki języka polskiego. Wiec w wielkiej sali bazarowej zgromadził takie mnóstwo uczestników, jakiego na żadnym wiecu tutejszym nie pamiętają. Przemawiało spokojnie i rzeczowo kilku wyznaczonych mówców, poczem jednogłośnie uchwalono wysłać do ministerium petycję, aby władze nie przeszkadzały prywatnej nauce języka polskiego. Przebieg wiecu, który trwał do godziny 9 wieczorem, był spokojny i poważny.

Poprzednio było liczne zebranie kobiet polskich, które z góry przyłączyły się do postanowień wiecu.

Na wiec przybyło również kilku posłów do sejmiku pruskiego i do parlamentu z Berlina.

Tryest 20 marca.

Wyruszyła stąd dziś eskadra pod dowództwem wiceadmirała, barona Minuttillo.

Paryż 20 marca.

Dziennik „Echo de Paris“ donosi, że brygada generała Rogeta zostanie przeniesioną z Paryża na prowincję.

Paryż 21 marca.

Minister wojny Freycinet zainterpelowany w izbie deputowanych o przyczynę ostatniego wybuchu w Bouges, oświadczył, że dotychczas jej nie zbadano, ale się zdaje, że katastrofie winien jedynie przypadek.

Kiel 21 marca.

Na wczorajszej instalacji księcia Waldemara, najstarszego bratanka cesarskiego, w armii i marynarce, miał cesarz Wilhelm mowę, w której powiedział, że życzenia się aż za morza, aż tam, gdzie są nowe Niemce.

Nowy Jork 21 marca.

Do „Biura Reutersa“ donoszą z Haawany: W nocy z 19 na 20 bm. nastąpiła walka między ludnością a policją. Z obu stron padły strzały rewolwerowe, przyczem 50 osób odniosło rany. Śmiertelnie rannym jest kapitan policji. Dwie osoby cywilne umarły już z ran odniesionych. Przedsięwzięto liczne aresztowania. Następniej nocy nastąpiła powtórna gwałtowna bójka, przyczem dwóch policyjantów utraciło życie.

Londyn 20 marca.

„Times“ donosi, iż zachodzi obawa wybuchu powstania na wyspie Samoa.

Dział ekonomiczny.

Bankructwo. Sąd krajowy lwowski otworzył konkurs do majątku Jana Władysława Bayera, właściciela realności we Lwowie.

Wiedeń d. 20 marca. Spirytus 18— do 18-20 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 12.92 1/2, do 12.97 1/4.

Wiedeńskie losy wystawowe. W ciągnięciu losów wystawowych (jubileuszowych) padła główna wygrana (100.000 koron) na s. 11.452 nr. 66. druga (25.000 koron) na s. 2952 nr. 2, trzecia (10.000 koron) na s. 10987 nr. 33, czwarta (5.000 koron) na s. 3711 nr. 86. Po 2.000 koron wygrali losy: s. 787 nr. 9, s. 5991 nr. 90 i s. 10795 nr. 23. Po 1000 koron: s. 1316 nr. 70, s. 8589 nr. 7, s. 8773 nr. 93, s. 12226 nr. 27 i s. 13304 nr. 2. Po 5000 koron wygrali: s. 3395 nr. 76, s. 4967 nr. 36, s. 11242 nr. 66, s. 11465 nr. 96, s. 11755 nr. 91, s. 14085 nr. 17, s. 14188 nr. 89, s. 14704 nr. 80, s. 17941 nr. 46 i s. 17990 nr. 23.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20. marca 1899. Akcje za sztukę: Kolei Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210— do 212—, Kolei Lwow.-Czem.-Jasni. po 100 zł. w. a. 291— do 294—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 377— do 387—, Banku kredy. galic. po 200 zł. w. a. 200— do 210—, Akcje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205— do 212—.

Listy zastawne na 100 zł. Banku hipot. gal. 4%, koronowe 96-60 do 97-20, 5% z 10% prem. 110-30 do 111—, 4 1/2% los. w 50 latach 100— do 100-70, Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 101— do 101-70, Banku krajowego 4 1/2% los. w 57 latach 98— do 98-70, Towarz. kredy. gal. ziemsk. 4% (t. emisja) 97-50 do 98-20, 4 1/2% los. w 41 lat. 97-50 do 98-20, 4 1/2% los. w 56 latach 95-70 do 96-40.

Obblig. za 100 zł. Galic. funduszu propinajowego 4%, 98-40 do 99-10, Bukow. funduszu propinajowego 5%, 102-50 do —, Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102-30 do —, Pożyczka krajowa 6 1/2% w. a. 104— do —, 4 1/2% 100-50 do 101-20, 4% obligacje kolejowe Banku krajowego 97-50 do 98-20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26-50 do 28—, Losy miasta Stanisławowa 53— do —.

Monety: Dukaty cesarskie 5-63 do 5-73, Napoleondor 9-52 do 9-62, Półpimpryż 9-50 do 9-60, Rubel rosyjski srebrny 1-20 do 1-25—, Rubel rosyjski papierowy 1-37— do 1-28—, 100 marek niemieckich 58-80 do 59-20.

— Berlin dnia 20 marca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169-50, Spirytus 99-10 marek.

— Paryż dnia 20 marca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102-17, Mąka 43—.

— Frankfurt dnia 20 marca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 229-70, kolej państwowa 154-60, alpiny 199-60, Disconto —, Laura —.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 20 marca. Na dzisiejszy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 5620 sztuk; w tej sumie było z Galicji 869, z Bukowiny 98 sztuk. Przebieg targu mdły.

Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem spadły o 1 zł. Z całego spędu pozostało niesprzedanych 270 sztuk.

Wółw z Galicji i Bukowiny sprzedano: 168 sztuk po 26 do 29 zł. — 313 po 30 do 32 zł. — 158 po 33 do 35 zł. — 6 po 35 do 38 zł. za cetrnar metryczny żywej wagi. — Buhaję podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 25 do 31 zł. — krowy podtuczone po 25 do 29 zł. — bydlę chude dla masarni po 16 do 24 zł. także za cetrnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń dnia 20 marca. Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9-69 do 9-70 pszenicę na maj-czerwiec 9-35 do 9-36, żyto na wiosnę 8-05 do 8-07, kukurudza na maj-czerwiec 4-54 do 4-55, owies na wiosnę 6-03 do 6-05, owies na maj-czerwiec — do —, rzepak na sierpień-wrzesień 12-10 do 12-20, olej rzepakowy 32— do 33—.

Tendencja słaba.

Pogoda: pochmurna.

Budapeszt dnia 20 marca.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 10-39 do 10-41, na kwiecień 9-90 do 9-93, na maj 9-58 do 9-59, na październik 8-60 do 8-61, żyto na marzec 7-95 do 7-97, kukurudza na maj 4-56 do 4-57, owies na marzec 5-73 do 5-74, rzepak na sierpień-wrzesień 12-10 do 12-20.

Popyt na pszenicę dobry.

Tendencja silna.

Pogoda: pochmurna.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

pszenica na wiosnę	najniższe	najwyższe
pszenica na jesień	9.67	9.92

Najnowsze materye welniane na suknie damskie polecają KUSZCZAK i ZUBIK

(Ceny najniższe.) Lwów, plac Halicki 1.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Gra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 80.
Wyszło świeżo trzecie wydanie dzieła
pod tytułem:
WYKŁAD PACEI
składu apostolskiego, przykazań Bożych
kościelnych, świętych Sakramentów, wa-
runków do spowiedzi i dalszych przepi-
sów Religii świętej, z zastosowaniem do
życia praktycznego, napisał
ks. Jan Narkiewicz
kand. św. Teologii.
2 tomy w 8-oe, str. 226 i 217 w pięknej
oprawie. Cena egz. 6 koron, a z prze-
słanką o 50 groszy więcej.

ROUNE OGŁOSZENIA
WYŻYMACZY do bielizny, z walcami
gumowymi po zhr. 1250, 14—, 15
16, 18, 20. Magle pokojowe po zhr. 24—
i 35, poleca Piotr Chrzastowski, handel
żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1
(naprzeciw katedry).

PRONOM w średnim wieku, z duża
praktyką przy gospodarstwie, przy-
mnie obowiązek zaraz i do okoliczności się
zastępuje. Adres: A. M. Korsós o. p. Le-
sznów. 215

MASZYNY SINGERA ręczne od 25 do
50 zhr., nożne o 27 do 65 zhr. ratami
po 4 zhr. miesięcznie tylko z najpiękniej-
szych fabryk chłopskich. Agentów nigdzie
nie wysyłam. Proszę żądać cenniki JÓZEF
IWANICKI, mechanik i specjalista, Lwów
Akademicka 26.

ROLNIAK NAHORCE o. p. Zaleszów
Wielki na sprzedaż przetrzeło 100
metrów cent. jeziora nassienego, bar-
dzo ładnego „Chevalier” za 3 zhr. w a
100 kilo netto z dostawą do dworca kolej-
owego. 210

Koce na konie, własnej roboty, z ow-
czej wełny, duże, ładne, w pasy
czarne z pasemem lub z złotem, w pasy
6-50 sztuk. Dwór Kapszyn-Brzeżany.

Koniczyna.
Zarząd dóbr Ottyniowice
ma do sprzedania koniczynę tego-
rocznego zbioru po cenie 50 zhr. za
100 kg. loco stacya Chodorów.

Jul. br. Brunicki
Podhorcie p. Stryj
poleca drzewka owocowe i ozdobne,
róże, drzewka, mietczyki itp. narze-
dzia ogrodnicze. Owsy nasienne,
kartofle. Cenniki gratis i franco.

Piegi
plamy wstrobiane i inne nieczystości cery
nikną w 7 dniach bezpowrotnie po uży-
ciu **Dr. Chrzastowski** znakomitego nieskodzi-
wego **Ambrastome**. Prawdziwy tylko
w zielonych zapieczętowanych oryginal-
nych słoikach po 20 ct. Główny skład dla
Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem”
Zygmunta Runkera; w Krakowie w aptece
W. Redyka i E. Hellera; w Brodach w aptece
Leona Kallera. 3498

Na święta.
Noże stołowe i deserowe, angielskie,
niemieckie z Solingen i sty-
ryjskie. Noże do mięsów, sołdki
do zrynek, korkociagi, tortownic-
ce, blachy i formy do ciast, ma-
szynki do migdałów, młynki do
maku, maszynki do mięsa, sita
włosienne poczworne, sita do ma-
ki, kociolki, różgi i maszynki do
bicia piany i t. p., poleca po ce-
nach możliwie niskich
Piotr Chrzastowski
handel żelazny we Lwowie, plac Ka-
pitulny 1. (naprzeciw katedry).

Dla wszystkich czytelników ludowych
zaleca się nader interesującą bro-
szurkę „Tajemnice szczytów”. 20 ct.
egzemplarzy 75 ct., jeden 20 ct.
Zamówienia Biuro Impresa, Lwów.
(Odsprzedaż 50 egz. 5 zhr.).

Dla Drukarń
bardzo ważne!
Farby drukarskie zwykle
akcydensowe
ilustracyjne
plakatywne
piórkowe
Pociąg drukarskie itp.
ze słynnej fabryki E. T. Gletsmana
w Dreźnie poleca po cenach fabrycznych
W. Czopp
najstarszy galicyjski skład farb pokostów
i lasierów J. w. w. Złotkowska 1. 2. (Te-
lefon 286).

Sławne w świecie Klatkowskie
wspaniałe goździki
premiowane w Wiedniu honorową nagro-
dą 2-ego stopnia 50 zhr. w srebrze i 3 wiel-
kie srebrne medale; w Pradze najwyższą
nagrodą złotym medalem; w Linos archi-
biskupim medalem państwowym i dwiema ho-
norowymi nagrodami w złocie za najpi-
ękniejszy i najkolejniejszy goździków.
12 sztuk w 12 gatunkach zhr. 3—
25 „ w 25 „ 5-50
50 „ w 50 „ 10—
100 „ w 100 „ 19—
Goździki sprzedawane w całości, wszystkie
pełne, 25 sztuk zhr. 250, 50 sztuk zhr.
450, 100 sztuk zhr. 850. Goździki Remon-
tant 12 sztuk 4 zhr. Cenniki gratis.
Józef Celerin
hodowca goździków w Klatkowie (Klat-
tau) Czechy. Rok założenia 1845.

Łyżwy
Halifax zwykłe zhr. 120, z lepszej stali
zhr. 170, niklowane zhr. 250, z szorstkie-
mi ostrzami polewane zhr. 3—, niko-
wane zhr. 4-50, Halifax damskie z rowka-
mi zhr. 130, niklowane zhr. 240, Halifax
Jackson polewane zhr. 3-50, niklowane
zhr. 5—, Mercur albo Helvetia zhr. 250,
niklowane zhr. 4-75, Jackson Heynes pole-
wane zhr. 4-25, niklowane zhr. 5—,
ostrzami wkleśnionymi zhr. 6—, Helios
niklowane zhr. 6—, Stefania zhr. 8-50,
Paski tylnie do łyżew para 30 ct.
poleca
Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 1. 9.
Cennik specjalny łyżew na życzenie.

Reforma sądowa
miesięcznik poświęcony nowym
ustawom procesowym
zalecona okólnikami Wys. Prezy-
dyum c. k. wyższego Sądu krajo-
wego w Krakowie z d. 27 lutego
1897 i. 1667, we Lwowie z d. 17
marca 1897 i. 745 i Wys. o. k.
nadprokuratorji państwa we Lwo-
wie z 22 marca 1897 i. 4, rozpo-
częła trzeci rok istnienia. Pro-
gram: Rozprawy z dziedziny no-
wych ustaw procesowych, prak-
tyka sądowa, rozporządzenia mi-
nisteryalne w przekładzie polskim.
Roczna prenumerata 2 zhr. 23 ct.
półroczna 1 zhr. 26 ct. Admini-
stracja: Lwów, Kurkowa 5.

Rekonstrukcyę starych i
budowę nowych
GORZELN
podejmuje jedyny na całą Gali-
cję specjalista
Władysław Ostrowski
znawca i budowniczy rządowo
uprawniony 3372
w Sanoku.

Gorzelnik
lat 32, żonaty, z ukończoną szkołą dubla-
ką z wyszczególnieniem, z duża prak-
tyką i obłubnemi świadectwami z ro-
zliczności i z gospodarstwa, poszukuje
posady. Prowadził gorzelnia z aparatem
do ciągłej destylacji z bardzo dob-
rymi rezultatami. Objaśniony z prowadze-
niem tartaku parowego, młyną wodną,
i z gospodarstwem rybnym. Może się za-
jąć przedłożeniem obszaru dworskiego.
Łaskawe zgłoszenia II K. poście restante
Czarna (koło Pilzna). 3341

Najlepsze
pałasze i szpady
do szermierki
model „Santelli” 3567
do nabycia tylko u firmy
J. Calderoni
Zakład mniomowania pp. Gołców
i urzędników
we Lwowie ul. Kopernika 9.
Jedyny i wyłączny skład wszel-
kiego rodzaju włoskich przyborów
szermierczych.

Mężczyźni
Światowe sławne są moje prawnie o-
chronione jedyną wywalczki przeciw
osłabieniu mięskim. Prospekt za przy-
słaniem 30 ct. marzem. J. Augen-
feld, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń,
IX, Turkestrasse 4.

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych.
Sztuka długości 3.10 mtr., do-
stateczna na całe ubranie mę-
skie, kosztuje tylko
Sztuka na garnie salomowe i bransole 10— zhr. Mierze na zarzutki od zhr.
3.25 i wyżej za metr; Loden w pięknych kolorach za sztukę zhr. 6— i 9-95;
Peruville i Dookings, materye na mundur dla urzędników państwowych i ko-
lejowych, na sutany i dla sędziów najlepsze kamgarny i szewiły, jakoteż ma-
terye na uniformy dla straży skarbowej i żandarmerji etc. etc. rozsyła po ce-
nach fabrycznych, znany jako rzepny **Fabryczny skład sukna**.
Kiesel-Amhof in Brunn.
Próbki gratis i franco. Pod gwarancją te same gatunki. — Przestroga! Szano-
wana Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materye wprost z fabryki
sprzedawane znacznie taniej kosztują aniżeli zamówione przez handel pośredni.
Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materye po fabrycznych cenach.

LINOLEUM
(specjalny interes)
aż na wskroś w jednym kolorze, krajowe i zagra-
niczne wyroby.
najtwardsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed
F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, I. Kolowratring 3.

Na zbliżające się święta!
Do zapuszczenia podłóg i posadzek parkietowych: Lakier olejno-bursztynowy „Fritze” nadzwyczaj trwały. Gładzą bursztyn-
ową „Marxa” bardzo trwałą. Masę woskową własnego wyrobu. Wosk prawdziwy
poszczelny do nacierania. Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe. Sukno do froterowania. Aparaty higieniczne do
czyszczenia dywanów. Aparaty „Longlife” do odświeżania powietrza. Wszelkie inne artykuły do potrzeb domowych.

Zarząd dóbr Sidorów
poczta i kolej Husiatyn
nagrodzony złotym medalem na
wystawie krajowej w r. 1894 za
produkcję nasion strączkowych,
poleca
do siewu
znakomity 3573
groch „Victoria”
przebrany palcami, sorowany i
bardzo duży, — po 11 zhr. 80 ct.
wraz z wartością worka loco Hu-
siatyn. Zamówienia ekspektacja
się za pobranie.

Róże remontanty, drzewa, szepcy owo-
cowe i krzewy ozdobne.
Kaszany od 5 do 6-letnie 100 szt. 10 zhr.
Jasny od 3 m. wysokości 100 sztuk 15 zhr.
Akacja szpachowa 3-letnie, wysokie 1 1/2
metra 12 sztuk 5 zhr. 1 sztuka 50 ct.
Akacja szpachowa mochnate 12 szt. 4 80.
Jablonie i gruski szpachowane najlepsze
gatunki 12 sztuk 4 zhr. 80 ct.
Śliwki węgierskie do 2 m. wys. 12 szt. 3 zhr.
Kratęgi 7-letnie szpachowane, różowe i
białe pełne, 1 sztuka 1 zhr. 20 ct.
Wszystkie krzewy ozdobne do obsadzania
kłombów, 100 sztuk 15 zhr. — Krzaki
wielkie.
Róża dwuletnia szpachowana, od 1 1/2 m. wy-
sokie w 12 odmianach, 12 szt. 7 40.
Róża piątkowa przeszło 2 metry wysokości
1 sztuka 1 zhr. (jednej sztuki się nie
posyła).
Róża szpachowana od 20 do 30 ctm. wysokości
12 sztuk 3 zhr.
Róża jednoroczna w 12 gatunkach najno-
wsze od 1/2 do 1 1/2 m. wysokości, 12
sztuk 5 zhr.
Gwóźdźki erfurckie w wielkich krzakach
pełne i w 12 odmianach 20 szt. 1 zhr.
Niezapominajki w 2 kolorach 20 szt. 1 zhr.
Malwy szkockie w różnych kolorach, 20
sztuk 1 zhr.
Kanny w trzech kolorach 12 sztuk 1 zhr.
50 ct.
Dygitalis w trzech kolorach 20 sztuk 1 zhr.
Nasiona erfurckie jarzynowe i grochy
każdego gatunku jak po najniższych cenach.
Na żądanie wysyłam odwrotną pocztą.
Upraszam Szanowaną Publiczność o
wyraźne adresy.

Józef Ursa
ogrodnik w Sanoku.
Na święta!
wysyła 3570
Cytryny, Cykady, Daktyle, Kawę
wyborną, Mak l. Migdały l.,
Pomarańcze, Powidła l., Orzechy,
Rodzynki, Śliwki bośniackie l.,
Stoninę, Smałec itp.
po cenach umiarkowanych.
Cenniki franco.

Tomasz Gurowicz
Budapeszt, IV. Bastya utca 20.
Ustaje
wszelkie reumatyzm,
zwich, nerwowość,
bolesność, brak
apetytu, influenza,
niewrażliwość, ból
osłabienie, zmęcze-
nie po marszach,
kurcz, bicie serca,
uderzenia krwi do
głowy, astma, zimne ręce i nogi,
choroby skóry, kłócie, ból zębów,
cuchnący oddech etc. etc. przez noszenie
Feltza prawdziwego patent. elektro-
galwanicznego krzyża Volty po zhr.
1-20. Proszę żądać prospektu z pi-
smami drogocennymi. 3518
M. FEITZ, Wiedeń, Taborstrasse 11/B.

Rowery
„Royal-Progress”.
Cenniki rozsyła gratis 3582
firma Wiktor Berger Lwów,
Akademicka 8.

Piegi
Antilentilia
Piegi
usowa piegi, plamy wątrobiane, na łaje twarzy
świetnej białości, świeżości i delikatności.
Cena 2 zhr.
JAN IHNATOWICZ
sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka
11; w Krakowie: Sukienice 20; w Przemysłu Franciszkańska
1. 24; w Czerniowcach Rynek 1. 2.

Stanisław Woźniak
zegarmistrz
we Lwowie ulica Akademicka 1. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW
Szwajcarskich kieszonkowych,
Wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich
z dwuletnią gwarancją.
Wszelkie reperacje przyjmuję i takowa jak naj-
piej i najtaniej wykonuję z gwarancją roczną.

Żniwiarki dla trawy, ko-
niny i zboża.
Żniwiarki ośkiadające i
sropy wiążące
Przewracacze siana i grabie
konne, umożliwiające wielką oszczędność
pracy, czasu i pieniędzy
Prasy do siana i słomy ręczne.
Wyłuskiwacze kukurudzy.
**Młocarnie, kieraty, wiejaki i cylindrowe sita do czyszcze-
nia zboża (Trieur).** Pługi, walce, brony i siewiarki
wkonują i dostawiają pod gwarancją w najnowszym i najlepszym, powołanym
użnanej budowie 8438

PAPIER FAYARDE BLAYN
Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wy leczenia katarów, re-
mantyzmów, irytacji pierśwłoch i ran. Wyborny plaster przeciw nagliotkom etc.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolacha, Wewierskiego, Ruckera i Ehrbara.

PI. MAYFARTE & Co.,
ees. król. wyl. uprz. fabryki maszyn rolniczych
WIEDEN, II. Taborstrasse Nr. 76.
Wyszogodnione zwyż 400 złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami.
Dokładne cenniki i listy oznania gratis. — Zasiępcy i pośrednicy pożądan.

Ogłoszenie konkursu.
Z początkiem roku szkolnego 1899/1900 nadanych
będzie sześć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i. k.
zakładach wojskowych wychowawczych.
Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Ga-
ziecie lwowskiej i za pośrednictwem zakładów nauko-
wych wyższych, średnich i niższych.
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajo-
wego upływa z dniem 5. maja 1899.

Z Wydziału krajowego
We Lwowie, dnia 14. marca 1899.

Żadnych wekslowych interesów nie robi,
wkładów pieniężnych nie przyjmuje
natomiast udziela z własnych funduszy pożyczki na za-
staw wszelkiego rodzaju kosztowności, papierów
wartościowych itp.
Lwowski akcyjny Zakład Zastawniczy
przy ulicy Karola Ludwika 3. I. piętro
(nad magazynem Wp. Schayrowej).
Zastawione w innych bankach kosztowności i papiery wartościowe
przeznosi Zakład na żądanie stron do skarbca z żelaza zbu-
dowanego wypłacając ewent. różnicę powstałą z wyższej taksy.
Biuro otwarte od 9—1 i od 3—6. 3583

1899 Na sezon wiosenny i letni 1899
Prawdziwe berneńskie materye
sztuka mtr. 3.10 na całe ubra-
nie męskie (surdut, spodnie i
k. mizalka) kosztuje tylko
zhr. 2.95 3.70 4.80 z dobrej
zhr. 6— 1 600 z lepszej
zhr. 7.75 z doskonałej
zhr. 8.65 z z. akomtoj
zhr. 10— z najlepszej
Sztuka na cz. rne salomowe ubranie zhr. 10—, jakoteż materye na zarzutki, lod-
nia turystów, najlepsze kamgarny itd. wysyła po cenach fabrycznych znana
z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna
SIEGEL-IMHOFF w BERNIE.
Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancją.
Znaczący zysk dla prywatnych kupców wprost w wspomnianą firmę.

Piegi
Antilentilia
Piegi
usowa piegi, plamy wątrobiane, na łaje twarzy
świetnej białości, świeżości i delikatności.
Cena 2 zhr.
JAN IHNATOWICZ
sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka
11; w Krakowie: Sukienice 20; w Przemysłu Franciszkańska
1. 24; w Czerniowcach Rynek 1. 2.

Stanisław Woźniak
zegarmistrz
we Lwowie ulica Akademicka 1. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW
Szwajcarskich kieszonkowych,
Wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich
z dwuletnią gwarancją.
Wszelkie reperacje przyjmuję i takowa jak naj-
piej i najtaniej wykonuję z gwarancją roczną.

Żniwiarki dla trawy, ko-
niny i zboża.
Żniwiarki ośkiadające i
sropy wiążące
Przewracacze siana i grabie
konne, umożliwiające wielką oszczędność
pracy, czasu i pieniędzy
Prasy do siana i słomy ręczne.
Wyłuskiwacze kukurudzy.
**Młocarnie, kieraty, wiejaki i cylindrowe sita do czyszcze-
nia zboża (Trieur).** Pługi, walce, brony i siewiarki
wkonują i dostawiają pod gwarancją w najnowszym i najlepszym, powołanym
użnanej budowie 8438

PAPIER FAYARDE BLAYN
Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wy leczenia katarów, re-
mantyzmów, irytacji pierśwłoch i ran. Wyborny plaster przeciw nagliotkom etc.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolacha, Wewierskiego, Ruckera i Ehrbara.

Jedna doza **Mączki Nestlé'go dla dzieci** . . 90 ct.
" **Mleka Nestlé'go dla dzieci** . . 50 ct.
Nowość: Zgęszczone mleko bez cukru „Marke Viking” doza 48 ct.
Dozy na próbę mączki dla dzieci na żądanie gratis i franco.
Główny skład dla Austro-Węgier: 3582
F. Berlyak, Wien, I. Bezirk, Nagelgasse Nr. 1.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara
średnio-europejskiego).

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6:45 z Lekan (Suczawy, Husiatyn, Kalusza)	
	7:30 z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.	
	7:40 z Janowa	
	7:50 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze	
	7:55 ze Sokala i Rawy ruskiej	
	8:20 z Ławoznego (Faszty) Kalusza, Chyrowa, Stryja	
	8:15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny	
	8:35 z Krakowa (Wiednia, Warszawa, Włocławek, Mező-Laboroz (Poznań), Chyrowa przez Przemysł	
	10:35 z Lekan (Suczawy)	
	10:45 z Jasławia, Lubaczowa	
	1:01 z Janowa	
pospiesz.	1:30 z Krakowa (Wiednia, Berlin, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącz	
	przez Tarnopol, Krasów lub Przemysł	
osobowy	1:40 ze Skolego, Stryja, Kalusza, Chyrowa	
pospiesz.	1:40 z Czerniowca, Bukaresztu, Jassy, Husiatyna, Kalusza	
	2:15 z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyńca, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze	
osobowy	2:30 z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny	
	3:00 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessa) Grzymułowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze	
	5:25 z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny	
	5:40 z Lekan, Suczawy, Buczacz, 3 rety, Kozowy, Podwołyckiego	
	5:55 ze Sokala, Belzka i Lubaczowa	
Noć		
osobowy	3:04 z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze	
pospiesz.	3:30 z Podwołoczysk na dworzec główny	
	4:10 z Krakowa (Wiednia, Berlin, Wrocławia, Warszawa) z Chabów- ki i Orłowa przez Tarnopol, Rzeszów i Przemysł; Sambora przez Przemysł.	
osobowy	5:10 z Krakowa (Wiednia, Berlin, Wrocławia), Włocławek, Orłowa, Kos- zarów, Radziszów, Sambora i Chyrowa przez Przemysł.	
pospiesz.	5:45 z Krakowa i Lubaczowa przez Jarosław; z Jassy, Krasna, Sanoka M. Laboroz (Peszty) przez Przemysł.	
osobowy	6:10 z Krakowa, (Wiednia, Berlin, Wrocławia, Warszawa) Włocławek, Lubaczowa przez Jarosław, Jassy, Rymanowa, Krasna, Iwoni- cz, Mező-Laboroz przez Przemysł.	
pospiesz.	6:30 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessa) Brodów, Kopyczyńca na Pod- zamcze (Lekan, Jassy, Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Pod- wołyckiego, i Kozowy).	
	6:55 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessa) Brodów na dworzec główny	
osobowy	7:00 z Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlin) Lubaczowa przez Jaros- ław, Jassy, Suczawy, Chyrowa, Sambora.	
	7:15 z Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawa) Włocławek, Orłowa (przez Tarnopol) Krasów.	

Pociąg odchodzi z Lwowa.
pospiesz. 6:05 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kozowy z dworc. głow.
6:15 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kozowy z dworc. głow.
6:35 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlin, Warszawa) z Chabów-
ki i Orłowa przez Tarnopol, Rzeszów i Przemysł; Sambora przez
Przemysł.
osobowy 8:45 do Janowa
8:50 do Krakowa (Wiednia, Warszawa, Chyrowa, Sokala, Lubaczowa
9:15 do Skolego, Stryja, Kalusza, Chyrowa
9:35 do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna, Krasów, i t. d.
nawia z dworca głównego
9:55 do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
9:55 do Belzka, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
10:30 do Lekan, Suczawy, Buczacz, 3 rety, Kozowy, Podwołyckiego
10:45 do Janowa od 1. lipca do 15. września w niedziele i święta
11:50 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessa) i Brodów z dworca głównego
12:05 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessa) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz. 2:40 do Lekan, Podwołyckiego Kozowy, Kalusza, Husiatyna, Krasów, So-
rety (Peszty, Bukaresztu)
2:50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlin) Lubaczowa przez Jaros-
ław, Jassy, Suczawy, Chyrowa, Sambora (przez Rzeszów lub Iwoni-
cz) Krasów, Chyrowa
4:55 do Jarosław, Sambora przez Przemysł.

UWAGA: Usług brokiersko-europejski różni się od czasu letniego o 36 mi-
nut a w zimowym 12 godzin w czasie średnio-europejskim — 12 godzinie 36 mi-
nut letniego.
Z one godziny od 4:10 wieczór do 9:50 rano oznaczane są podkreśleniem
czasu minutowych i obgłoszają kłótnie ranami. — B w informacyjnej c. k. ko-
leji państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hot. Imperial, udziela wyjaśnień
w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkie op. odjazdów biletów i rozkładów gar-
ni i formacji kieszonkowych.

Upraszam Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty
reklamowane w Gazecie Narodowej, lub w ogóle korzystając z tejże ogłoszeni-
wego, raczyli powoływać się na **Gazetę Narodową**, jako na źródło, skąd informację
swoją zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń
Gazety Narodowej.

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa.